Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) — WTOREK 6 MARCA 1951 ROKU. — Nr 64

Wyżej wznieśmy sztandar walki o pokój i realizację wielkich zadań Planu 6-letniego

Do kobiet miast i wsi Polski

Apel I Ogólnopolskiego Kongresu L. K.

I Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet z dumą dokonał przeglądu dotychczasowych osiągnięć kobiet w Polsce Ludowej.

Polska klasa robotnicza, ująwszy w sojuszu z pracującym chłopstwem władzę w kraju, zlikwidowała ustrój kapitalistyczny, oparty na ucisku i wyzysku człowieka przez człowieka, zniosła odwieczne upośledzenie kobiety, stworzyła warunki dla jej pełnego wyzwolenia.

Z radością witamy rosnący udział kobiet we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, wzrost liczby kobiet w ruchu współzawodnictwa pracy, pozdrawiamy gorąco bohaterskie przodownice pracy, stojące w ofiarnych szeregach budowniczych siły i dobrobytu naszej Ojczyzny.

Witamy rosnące szeregi kobiet w nowych zawodach, murarki z Warszawy i Nowej Huty, górniczki i hutniczki ze Śląska, kolejarki i konduktorki, traktorzystki i tokarki — wszystkie te kobiety, które żywym przykładem zadają kłam burżuazyjnym przesądom o niższości zawodowej kobiet i torują drogę do wysokokwalifikowanych zawodów nowym tysiącom kobiet.

Pozdrawiamy chłopki pracujące, biorące czynny udział w spółdzielczości gminnej, w kontraktacji i skupie zboża, podnoszące produkcję rolną i hodowlaną.

Witamy gorąco powiększające się szeregi członkiń spółdzielni produkcyjnych, które, zdobywszy równe prawa z mężczyznami, coraz śmielej budują socjalizm na wsi polskiej.

Pozdrawiamy polskie uczone i artystki, wzbogacające kulturę narodową w formie, socjalistyczną w treści, nauczycielki i działaczki kulturalno - oświatowe, upowszechniające kulturę wśród szerokich rzesz kobiecych i młodzieży robotniczo - chłopskiej.

Pozdrawiamy lekarki i pracownice służby zdrowia, przyczyniające się do podnoszenia na wyższy poziom instytucji ochrony zdrowia kobiety pracującej, matki i dziecka.

Pozdrawiamy pracownice handlu uspołecznionego, wykazujące coraz więcej troski o sprawne zaopatrzenie konsumenta — człowieka pracy. Pozdrawiamy wszystkie kobiety, które wysiłkiem swych rąk, umysłów i serc przyczyniają się do rozkwitu naszej Ojczyzny.

Serdecznie pozdrawiamy matki polskie, wychowujące swoje dzieci na gorących patriotów Polski Ludowej, miłujących nade wszystko pracę i pokój.

Witając z dumą i radością osiągnięcia kobiet, Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet stwierdza zarazem, że obecny etap historyczny wymaga od całego narodu, mężczyzn i kobiet, uwielokrotnienia wysiłków nad rozbudową gospodarki i wzmacnianiem naszego kraju.

Grabieżczy imperializm amerykański, sprzymierzywszy się z faszyzmem i neohitleryzmem, pragnie pożogę wojenną, wznieconą przez siebie w Azji — rozszerzyć na cały świat.

Zbrodnie amerykańskie w Korei budzą święty gniew i nienawiść w sercach wszystkich uczciwych ludzi, a zwłaszcza w sercach matek, wstrząśniętych do głębi okrucieństwami, popełnianymi na matkach i dzieciach koreańskich.

Amerykańscy agresorzy uzbrajają pospiesznie Niemcy Zachodnie, odbudowują przeklętej pamięci Wehrmacht hitlerowski. Ceną za porozumienie amerykańsko - hitlerowskie ma być Polska, polskie ziemie zachodnie, niepodległość naszego kraju.

Czy w obliczu tego niebezpieczeństwa może się wahać uczciwy Polak i Polka? Czy może się wahać kobieta, której ustrój ludowy stworzył szerokie horyzonty — drogę do nauki, pracy i szacunku społeczeństwa? Czy może wahać się matka, która w Państwie Ludowym wolna jest od troski, dręczącej wszystkie matki w krajach kapitalistycznych, od troski o naukę i pracę dla dzieci?

A więc wznieśmy wyżej sztandar walki o pokój i realizację Planu 6-letniego!

Niech każda kobieta stanie w szeregach narodowego frontu walki o pokój, o Plan 6-letni, fundament niezawisłości, siły, i potęgi naszej ojczyzny!

Czyńmy wszystko, aby twórcze dzieło Planu 6-letniego wcielać w życie!

Niech każdej z nas, obok słusznej dumy narodowej z dotychczasowych osiągnięć mas pracujących, przyświeca szlachetna ambicja, aby zwiększać te osiągnięcia, iść dalej i wyżej, pracować jeszcze wydajniej i ofiarniej!

Nie szczędźmy wysiłku, aby jak najlepiej wypełniać nasze obowiązki zawodowe, społeczne, rodzinne!

Wzmocnijmy czujność! Walka klasowa zaostrza się. Prowadźmy stałą, uporczywą, codzienną pracę o pogłębienie świadomości najszerszych mas kobiecych!

Zacieśniajmy solidarność międzynarodową z całym potężnym obozem pokoju!

Ogólnopolski Kongres LK wyraża głębokie przekonanie, że w szeregach frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni nie zabraknie ani jednej kobiety pracującej, ani jednej matki — ani jednej kobiety, pragnącej szczęścia swych dzieci, że kobiety polskie — tak jak kobiety radzieckie — staną się chlubą i dumą narodu, że służyć będą przykładem najwyższego patriotyzmu i oddania Polsce Ludowej.

Pod przewodem polskiej klasy robotniczej i jej czołowego oddziału — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z naszym Prezydentem Bolesławem Bierutem na czele, w oparciu o sojusz i wspólność ideową z niezwyciężonym Związkiem Radzieckim, kierowanym wolą genialnego Stalina — naród polski wspólnym wysiłkiem budować będzie wolną i suwerenną, potężną i pokojową Polskę Socjalistyczną!

Kobiety polskie wzmogą walkę o pokój i przyjaźń między narodami

Depesza uczestniczek Kongresu LK do Generalissimusa Józefa Stalina

GENERALISSIMUS JÓZEF STALIN — KREML

Delegatki milionów kobiet polskich, robotnic, chłopek pracujących, pracownic umysłowych, gospodyń domowych — zebrane na Ogólnopolskim Kongresie Ligi Kobiet w Warszawie, przesyłają Wam, wielkiemu przyjacielowi narodu polskiego i obrońcy matek i dzieci całego świata, z głębi serca płynące wyrazy czci i miłości.

Zawsze będziemy pamiętać, że ojczyzna nasza została wyzwolona dzięki bezprzykładnemu bohaterstwu Armii Radzieckiej. Zawsze będziemy pamiętać, że Polska Ludowa, torując ludziom pracy drogę do szczęścia i pomyślności — do socjalizmu, korzysta z braterskiej pomocy narodów radzieckich, z ich doświadczeń i wspaniałych osiągnięć.

Kobiety polskie, którym władza ludowa zapewniła równe prawa, nie na papierze, lecz w życiu, ze wszystkich swych sił walczyć będą o zapewnienie szczęśliwej przyszłości swym dzieciom i o umocnienie swej Ludowej Ojczyzny, związanej nierozerwalnymi więzami braterstwa i przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim.

Pomne okropności ostatniej wojny, kobiety polskie, zgodnie z Waszymi wskazaniami, walczyć będą o zniweczenie zbrodniczych planów imperialistów amerykańskich, walczyć będą o pokój i przyjaźń między narodami.

Natchnione Waszymi słowami, siły pokoju, postępu i demokracji zatriumfują nad siłami zniszczenia i barbarzyństwa, zapewniając ludzkości trwały pokój.

Przyrzekamy rozbudzić w sercach kobiet gorącą miłość do Ludowej Ojczyzny

List I Ogólnopolskiego Kongresu LK do Prezydenta RP

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
BOLESŁAW BIERUT
BELWEDER

Zebrane na I Ogólnopolskim Kongresie Ligi Kobiet przedstawicielki milionów kobiet polskich miast i wsi ślą Wam, Obywatelu Prezydencie, z głębi serca płynące gorące pozdrowienia.

Kongres nasz dokonał przeglądu dotychczasowego rozwoju ruchu kobiecego w Polsce i postawił przed nim nowe, wielkie, bojowe zadania.

W obliczu narastającej groźby nowej pożogi wojennej, którą usiłują rozpętać amerykańscy imperialiści w imię interesów garstki kapitalistów, masy pracujące Polski zwierają szeregi pod kierownictwem awangardy narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni.

Kobiety polskie, którym Ludowa Ojczyzna stworzyła po raz pierwszy w dziejach naszego kraju warunki rzeczywistego równouprawnienia oraz rozwoju ich zdolności i talentów, uczestniczą coraz aktywniej w budowie nowej, socjalistycznej Polski.

W liście Waszym, skierowanym do Prezydium Kongresu, wskazaliście nam, Obywatelu Prezydencie, drogę, po której kroczyć winny kobiety polskie, wielka siła naszego narodu.

Przyrzekamy Wam, Obywatelu Prezydencie, że uczynimy wszystko, aby ani jednej kobiety polskiej: robotnicy, chłopki, pracującej inteligentki, gospodyni domowej nie zabrakło w narodowym froncie walki o pokój i realizację Planu 6-letniego.

Rozumiejąc, że uprzemysłowienie naszego kraju i rozbudowa jego potencjału gospodarczego umacniają obóz pokoju, ustokrotnimy nasze wysiłki, aby pracować lepiej, wydajniej, racjonalniej i oszczędniej.

Przyrzekamy rozpalić w sercach milionów kobiet gorącą miłość do naszej Ludowej Ojczyzny, szczerą przyjaźń do Związku Radzieckiego — ostoi pokoju i uczucie głębokiej solidarności ze wszystkimi pokojowymi narodami świata.

Przyrzekamy wychowywać nasze dzieci w duchu gorącego patriotyzmu i słusznej dumy z osiągnięć ludu polskiego i jego postępowych tradycji, w umiłowaniu pracy, pokoju, głębokiego odczuwania braterstwa z bojownikami o pokój wszystkich krajów, w uczuciach szczerego przywiązania do naszego wielkiego przyjaciela — ZSRR i Chorążego Pokoju — Józefa Stalina.

Przyrzekamy, że uczynimy wszystko, by każda rodzina człowieka pracy w naszym kraju stała się ogniwem narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni.

Natchnione wiarą w słuszność i świętość naszej sprawy, ożywione niezłomną wolą obrony naszych zdobyczy, wszystkiego, co jest nam najdroższe — naszego pięknego kraju, życia i przyszłości naszych dzieci, pod Waszym przewodem, Obywatelu Prezydencie, będziemy wraz z całym narodem uporczywie i nieugięcie walczyć aż do ostatecznego zwycięstwa sprawy pokoju i sprawy budownictwa nowej, socjalistycznej Polski.

Skład prezydium Zarządu Głównego Ligi Kobiet

WARSZAWA (PAP). Po zakończeniu obrad Kongresu nowoobrany Zarząd Główny wyłonił prezydium w następującym składzie:

Alicja Musiałowa, Eugenia Pragierowa, Zofia Wasilkowska, Marta Fijałkowska, Zofia Tomczyk, Stanisława Zawadecka, Zofia Krzemień, Felicja Uciska, Irena Andrzejewska, Maria Aszkenazy, Alina Golsztyńska, Stanisława Jankowska, Maria Jaszczukowa, Eugenia Krassowska, Anna Lanota, Karolina Lubieńska, Lidia Lubowska, Maria Maniakówna, Melania Mroczek, Wiktoria Nowicka, Mirosława Nowak, Edwarda Orłowska, Irena Siwkowa, Zuzanna Sobierajska, Helena Spalona, Franciszka Szafirowska, Olga Tomaszewska.

Ukonstytuowanie się prezydium nastąpi w najbliższym czasie.



Delegatki łódzkie na sali obrad Kongresu L.K.

J. Malik dementuje oświadczenie Dullesa

NOWY JORK (PAP). — Osobisty przedstawiciel prezydenta Trumana — John Foster Dulles w oświadczeniu swym, złożonym po powrocie z Japonii twierdził, że rzekomo podjął rozmowy w sprawie Japonii z przedstawicielem ZSRR J. Malikiem.

W związku z powyższym J. Malik złożył nowojorskiemu korespondentowi agencji TASS następujące oświadczenie:

„Wobec oświadczenia Dullesa z dnia 28 lutego br. w sprawie rokowań ze mną, uważam za konieczne oświadczyć, że nie prowadzę z Dullesem jakichkolwiek rokowań w sprawie **traktatu pokojowego z Japonią, jak również, że wypowiedź Dullesa, na konferencji prasowej o jego propozycjach pod moim adresem w tej sprawie i o mojej gotowości wznowienia rokowań w sprawie traktatu z Japonią — nie odpowiada rzeczywistości".**

Zamknięcie obrad Kongresu LK

WARSZAWA (PAP) — W toku popołudniowych obrad Kongres LK przyjął statut Ligi Kobiet, po czym uchwalił tekst listu do kobiet koreańskich.

Kongres dokonał ponadto wyboru nowych władz, w skład których weszły czołowe działaczki Ligi, przodujące robotnice i chłopki.

Kongres uchwalił także tekst apelu do kobiet całej Polski oraz wystosował depeszę do Wielkiego Przyjaciela narodu polskiego — Generalissimusa Józefa Stalina i list do Pierwszego Obywatela RP — Prezydenta Bieruta.

Rządowa delegacja radziecka przybyła do Paryża

PARYŻ (PAP). — W dniu 3 marca przybyła do Paryża delegacja radziecka, która weźmie udział w naradzie wstępnej przedstawicieli 4 mocarstw dla opracowania programu Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych. W skład delegacji radzieckiej wchodzą: wiceminister Spraw Zagranicznych ZSRR — **W. Gromyko**, jako przewodniczący oraz **A. Ławrentiew i W. Semionow.**

Walki w Korei

PEKIN (PAP) — Ogłoszony w niedzielę w Phenianie komunikat naczelnego dowództwa koreańskiej armii ludowej stwierdza, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich utrzymują mocno, zajęte poprzednio pozycje.

Oddziały armii ludowej działające w rejonie Seulu, w ciągu trzech dni — od 2 do 4 marca — zestrzeliły 11 samolotów nieprzyjaciela.

Delegatki naszego miasta na Kongresie

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Robotniczego")

W drugim dniu obrad sala stała się błękitna od niebieskich chustek zdobionych białymi gołąbkami. W momentach szczególnego nasilenia entuzjazmu błękitna fala chustek kongresowych, którymi powiewały delegatki zdawała się kipieć i burzyć.

Prócz chustek delegatki otrzymały w upominku błękitne bloki do prowadzenia notatek. Bloki te nie próżnowały. Delegatki bowiem skrzętnie notowały przebieg obrad, aby je potem wiernie przekazać koleżankom w terenie.

* * *

Delegatki nie przyjechały z pustymi rękoma — przywiozły piękne prezenty na Kongres.

Na urządzonej wystawie prezentów wyróżnia się piękny model tramwaju, przywieziony przez łódzkie tramwajarki. Zwracają uwagę również prezenty załogi ZPB im. Kunickiego oraz prezenty Południowo - Łódzkich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego. Jedno z honorowych miejsc zajmuje gazetka ścienna LK z fabryki sklejek w Piotrkowie. Łódź przywiozła około stu podarków. Większość tych łódzkich prezentów dla delegatek to obrusy, dywany, piękne sweterki itp. Wiadomo — łodzianki znane są ze swego zmysłu praktyczności.

Pecha miały torunianki, które wiozły dla delegatek piernik o metrowej średnicy, ale, niestety, w podróży piernik połamał się.

* * *

Również i onegdaj pierwsza głos w dyskusji zabrała łodzianka, prządka, Stanisława Podsiadło. Mówiła ona w imieniu kobiet zakładów im Stalina — o ich walce o pokój, o Plan Sześcioletni. Podane przez nią liczne przykłady zobowiązań, jakie podjęły ostatnio kobiety tych zakładów wywołuja [illegible] entuzjazm. Gorąco oklaskiwane są nazwiska takich przodownic pracy jak: Janina Grzelak, Janina Nowak, Ludwika Barcz i inne.

Tak jak górniczki, czy kolejarki, równie serdecznie oklaskiwane są włókniarki. Kobiety całej Polski cenią bowiem i szanują pracę naszych łódzkich przodownic.

* * *

W obradach popołudniowych zabiera głos delegatka ZPO „Wólczanka" — Marcjanna Głodowska.

Mówi ona o poszukiwaniu nowych form pracy dla pokoju, dla budowy socjalizmu. Daje przykład ze swoich zakładów, gdzie w związku z dniem 8 marca i Kongresem pracownice tych zakładów przeszły na system potokowej pracy taśm co znacznie skraca cykl produkcji i obniża koszty własne. Kończąc powiada: „Nasz dalszy wkład w dzieło utrwalenia pokoju — to włączenie się do szerokiej akcji zbierania podpisów pod apelem berlińskim Światowej Rady Pokoju.

* * *

W trakcie dyskusji na salę wchodzą delegacje kobiet z rozmaitych miast Polski. Łódź reprezentuje delegacja z ZPB im. Armii Ludowej z tow. Simową na czele. Wystąpienie włókniarek spotyka się z falą ogromnego entuzjazmu.

* * *

Do władz Ligi zostały wybrane również łodzianki. Są to Fijałkowska— działaczka społeczna, Gościmińska — Budowniczy Polski Ludowej, Gąsiorowska — profesor UŁ, Rybińska — robotnica ZPB im. Stalina. Michałowska z ZPW im. Reymonta i Kunicyn z ZPDz. im. Rychlińskiego.

Uroczysty jest moment zakończenia. Po przemówieniu podsumowującym obrady, które wygłosiła tow. Orłowska — posłanka na Sejm, kierowniczka Wydziału Kobiecego KC PZPR i członek Zarządu Gł. Ligi Kobiet — zrywa się burza szalonego entuzjazmu. Wznoszą się okrzyki na cześć naszej Ludowej Ojczyzny, Partii, towarzysza Bieruta oraz towarzysza Stalina — niezłomnego obrońcy pokoju. Potężnie brzmi Międzynarodówka. Śpiewają partyjne i bezpartyjne kobiety złączone wspólną ideą: służenia Polsce, pokojowi i postępowi.

* * *

Dużo nauczyłam się na Kongresie — stwierdza przewodnicząca Koła Gospodyń ZSCh w Gidlach, pow. radomszczańskiego — Jadwiga Gonera — małorolna chłopka. Z niecierpliwością oczekuję, aby wiadomości te zawieźć w teren. Dwa dni Kongresu były dla nas dobrą szkołą. Oceniłyśmy nasze osiągnięcia w ostatnich pięciu latach. Wskazano nam braki w robocie organizacyjnej. Wskazano nam jak my, kobiety mamy walczyć w ramach frontu narodowego o pokój, o Plan Sześcioletni. Wskazał nam Kongres, jak organizacje kobiece winny wychowywać kobiety w duchu patriotyzmu, dumy z osiągnięć naszego narodu, w umiłowaniu pokoju i pracy, w gotowości do najwyższych ofiar dla szczęścia narodu, w solidarności z innymi narodami, w przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, stojącym na czele postępowych narodów walczących o pokój.

Kongres dał wytyczne i trzeba je rozprowadzić, aby trafiły one do kobiet nawet i w najmniejszej wiosce. Oto nasze zadania — nas delegatek i gości Kongresu.

K. ZALEYSKI

Queuille też zrezygnował...

Guy Mollet próbuje zmontować nowy gabinet

PARYŻ (PAP). — Queuille, podobnie jak Bidault, zrezygnował z misji utworzenia nowego rządu. Wobec tego, zgodnie z przewidywaniami, misję tę otrzymał Guy Mollet i podjął rozmowy informacyjne.

Z całego świata

— PARYŻ. Biuro Polityczne KP Francji uchwaliło rezolucję, w której witając doniosle uchwały Światowej Rady Pokoju wzywa Francuzów do obrony powszechnego prawa wyborczego i do wzięcia wzmożonego udziału w referendum przeciwko remilitaryzacji Trizonii.

— DAMASZEK. Narody libański i syryjski protestują stanowczo przeciwko przybyciu do portu w Bejrucie amerykańskiej eskadry wojennej.

—LIPSK. Dnia 4 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie Wiosennych Targów Lipskich — pierwszych w ramach 5-letniego planu NRD.

U naszych przyjaciół

AKADEMIA NAUK W TURKMEŃSKIEJ SRR

W ZSRR powstanie wkrótce nowy ośrodek naukowy — Akademia Nauk Republiki Turkmeńskiej.

Do zadań nowopowstającej Akademii Nauk Republiki Turkmeńskiej będzie należała koordynacja prac specjalistów różnych gałęzi wiedzy, którzy powołani są do rozstrzygnięcia poważnych problemów, związanych z budową Głównego Kanału Turkmeńskiego.

ROZWÓJ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH W CHINACH

Z dniem 1 marca wprowadzono w Chinach ubezpieczenia społeczne robotników i urzędników, w przedsiębiorstwach zatrudniających ponad 100 osób, zgodnie ze statutem ubezpieczeń społecznych w Chińskiej Republice Ludowej.

Ubezpieczenia społeczne w przedsiębiorstwach zatrudniających mniej niż 100 osób określają umowy zbiorowe.

ROZWÓJ BUDOWNICTWA SPÓŁDZIELCZEGO NA WĘGRZECH

Na Węgrzech rozwija się szybko ruch spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego. W roku bież. zbudowanych zostanie 2.000 mieszkań spółdzielczych.

W okręgach górniczych organizuje się obecnie 8 nowych spółdzielni mieszkaniowych.

Kobiety pracujące miast i wsi w narodowym froncie walki o pokój i plan 6-letni

Fragmenty referatu sekretarza Z. G. Ligi Kobiet — Stanisławy Zawadeckiej

WARSZAWA (PAP). — Sekretarz Zarządu Głównego LK — S. Zawadecka, stwierdza w swym referacie, że Liga Kobiet od chwili powstania, t.j. od sierpnia 1945 roku postawiła przed sobą zadanie wyrwania najszerszych mas kobiecych z zacofania, w jakim znajdowały się one w ustroju kapitalistycznym i wychowania ich na świadome bojowniczki o nową Polskę i o trwały pokój na świecie.

Liga Kobiet włączyła się w nurt międzynarodowego, demokratycznego ruchu kobiecego, który skonsolidował się i stworzył Światową Demokratyczną Federację Kobiet.

Zadania swe Liga spełniła poprzez szeroko zakrojoną pracę wychowawczo - uświadamiającą oraz przez stałe, systematyczne szkolenie zawodowe kobiet. Sprzyjały jej owocnej pracy warunki, jakie stworzył nowy ustrój społeczny.

Na kursach, zorganizowanych przez LK przeszkolono ponad 40.000 kobiet. Podczas, gdy w roku 1946 zatrudnionych było we wszystkich gałęziach gospodarki 873.000 kobiet, **pod koniec Planu 3-letniego liczba kobiet pracujących w przemyśle doszła do 1.300.000.**

Plan 6-letni przewiduje natomiast zatrudnienie dalszych 1.230.000 kobiet.

Wzrasta również liczba kobiet, biorących udział we współzawodnictwie pracy. Wynosi ona obecnie 350.000.

W ślad za kobietami, pracującymi w przemyśle, komunikacji i handlu, poszły kobiety wiejskie, włączając się coraz aktywniej do socjalistycznej przebudowy wsi. W grupach hodowców i plantatorów pracuje około 600.000 chłopek mało i średniorolnych.

Rozwijając swoją pracę w myśl uchwał Biura Politycznego KC PZPR, Liga Kobiet zwróciła szczególną uwagę na przyśpieszenie awansu kobiet przez wysuwanie najzdolniejszych, najbardziej ofiarnych w pracy zawodowej i społecznej — na odpowiedzialne stanowiska. Ważnym zadaniem było również otoczenie opieką awansowanych. W przemyśle awansowano ponad 18.000 kobiet. Stanowiska dyrektorów objęły 133 kobiety, inżynierów — 107, majstrów — 539, odpowiedzialnych kierowników — około 8.300. Wśród awansowanych znaczny odsetek stanowią robotnice i chłopki.

Szeroki awans społeczny robotnic i chłopek mało i średniorolnych stał się możliwy dzięki nieustannie wzrastającej troskliwej opiece, jaką Rząd Ludowy otacza matkę i dziecko.

I tak na przykład w końcu roku 1950 liczba stałych żłobków wynosiła 559, liczących 24 tys. miejsc, co **stanowi 17-krotny wzrost w porównaniu z okresem przedwojennym.** W tym samym roku liczba przedszkoli wzrosła do 7.710, a liczba miejsc w nich do 343.000. Na wsi zorganizowano 5.900 dziecińców sezonowych dla 333.000 dzieci.

W procesie wykonania wielkich zadań naszych planów, wyrósł i ukształtował się wspaniały aktyw kobiecy i znacznie wzrosły szeregi organizacji. **Liczba członkiń zwiększyła się ze 190.000 w roku 1946, do 2.000.000 w roku 1950.**

Aktywność organizacji uwidoczniła się szczególnie w okresie przygotowań do I Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet. W tym czasie setki tysięcy kobiet miast i wsi podejmowały i realizowały zobowiązania, przyczyniające się do przyśpieszenia wykonania zadań Planu 6-letniego.

Zasadnicze zadanie, które stoi przed całą naszą organizacją — mówi następnie Zawadecka — **to objęcie zasięgiem naszej działalności nowych milionów kobiet miasteczek i wsi.**

Trzeba, abyśmy nauczyły najszersze masy kobiece, że awans społeczny wyrasta na bazie aktywności zawodowej i społecznej kobiet. Codzienna, systematyczna troska o kobietę pracującą, o jej dziecko — musi się stać jednym z ważniejszych odcinków naszej pracy. Wzmacniać musimy pracę nad podnoszeniem poziomu kulturalnego i upowszechnieniem oświaty wśród szerokich rzesz kobiet.

Czołowe nasze zadanie — to wielka praca wychowawczo - uświadamiająca, zmierzająca do włączenia wszystkich kobiet pracujących do narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni.

Polska Ludowa — kończy swe przemówienie Stanisława Zawadecka — **dała kobietom warunki pełnego równouprawnienia. Plan 6-letni stwarza perspektywę wspaniałego rozwoju ich zdolności i twórczych sił. Masowa organizacja kobieca — Liga Kobiet, musi przyśpieszyć swoim wysiłkiem dojrzewanie najszerszych mas kobiecych do roli bojowników o pokój i budowniczych socjalizmu.**

Francuski front narodowy walki przeciwko remilitaryzacji Trizonii

(Korespondencja własna)

Od czasu kiedy francuski ruch obrońców pokoju zainicjował w grudniu ub. roku kampanię przeciw remilitaryzacji Niemiec, nie ma dnia, któryby nie przyniósł bogatego plonu. W referendum biorą udział miliony Francuzów protestujących przeciw wskrzeszaniu u granic Francji hitlerowskiego Wehrmachtu.

Szerokie rzesze obrońców pokoju, które wypowiadają się w referendum, rekrutują się zarówno spośród najbardziej postępowych elementów z komunistami na czele, jak i spośród różnych odłamów drobnomieszczaństwa. Zagrożenie narodowych interesów Francji zmobilizowało francuską opinię publiczną, świadomą czyhającego niebezpieczeństwa.

Dotychczas zebrano już kilka milionów podpisów. W jednym tylko departamencie Sekwany, który obejmuje Paryż i okolice, zebrano już ponad milion podpisów przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Dotychczasowy przebieg akcji wskazuje, jak wielką wagę przywiązuje francuski ruch obrońców pokoju do referendum w sprawie remilitaryzacji Trizonii. Wynik jego — zdaniem organizatorów — ma ogromne znaczenie nie tylko dla samej Francji, ale również dla całokształtu stosunków międzynarodowych.

Ze względu bowiem na położenie geograficzne i strategiczne Francja odgrywa niezmiernie ważną rolę w planach imperialistów. Jeśli więc Francja, wplątana obecnie przez zdradzieckie rządy w sidła agresywnego paktu atlantyckiego, potrafi uwolnić się z imperialistycznych więzów, siły obozu pokoju zostaną jeszcze bardziej wzmocnione. Obecna kampania jest ważnym czynnikiem walki narodu francuskiego przeciw imperialistycznym podpalaczom świata.

Walka przeciw remilitaryzacji Niemiec zespoliła szerokie rzesze społeczeństwa francuskiego w ogólnonarodowym froncie oporu przeciw polityce rządów zdrady. Francuzi — niezależnie od poglądów politycznych — z najwyższym oburzeniem potępiają rządy, które popierają amerykańską politykę odradzania hitlerowskiego Wehrmachtu i włączenia go w skład altantyckiej armii agresji. Francuzi wiedzą, że uzbrojona przez Amerykanów Trizonia to ognisko nowej wojny, to widmo śmierci i zniszczeń dla narodów Europy, to zagrożenie niepodległości Francji. Głęboko patriotyczny charakter referendum mobilizuje do aktywnej walki o pokój nowe rzesze bojowników, dotychczas jeszcze biernych obserwatorów wydarzeń politycznych.

„Pokrzyżować plany remilitaryzacji niemieckich odwetowców — stwierdza uchwała KC Komunistycznej Partii Francji — **to znaczy uniemożliwić nową wojnę w Europie, przeszkodzić w wywołaniu trzeciej wojny światowej“.**

Stanowisko Komunistycznej Partii Francji w tej sprawie **jest stanowiskiem prawie całego społeczeństwa francuskiego. Przeciętny obywatel Francji zdaje sobie sprawę, że jeśli wola narodu zamanifestuje się dobitnie w referendum przeciw remilitaryzacji Niemiec, to żaden rząd, popierający zbrodnicze plany odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu, nie zdoła się utrzymać przy władzy, nawet gdyby był jak najbardziej popierany przez amerykańskich imperialistów.**

Po drugiej stronie granicy francuskiej, zarówno w Niemczech Zachodnich jak i w Niemieckiej Republice Demokratycznej, rośnie opór narodu niemieckiego przeciw wskrzeszaniu hitlerowskiego Wehrmachtu. Mimo zmowy milczenia zmarshallizowanej prasy, która usiłuje ukryć ten fakt przed opinią francuską, do społeczeństwa francuskiego coraz więcej dociera wiadomości o walce mas pracujących Niemiec przeciw adenauerom, schumacherom i innym agentom amerykańskich wichrzycieli pokoju. Wiadomości te wzbudzają w narodzie francuskim wiarę w skuteczność wspólnych wysiłków zmierzających do pokrzyżowania amerykańsko-hitlerowskich przygotowań do nowej, zbrodniczej wojny.

Inicjatywa podjęcia wspólnej, zorganizowanej akcji mas pracujących Niemiec i Francji wzmocni front walki przeciw zdradzieckim knowaniom amerykańskich podżegaczy wojennych, pragnących przy pomocy hitlerowskich najmitów wywołać nową rzeź w Europie.

Front pokoju nie zna granic. Ludy, które imperializm amerykański przeznaczył na mięso armatnie, nie dadzą się oszukać i walczą o trwały pokój i zabezpieczenie niepodległości narodów.

Georges Soria

Grecja – przyczółkiem strategicznym USA na Bałkanach

Grecja zajmuje kluczową pozycję we wschodniej części Morza Śródziemnego. Położenie greckiej wyspy Korfu ułatwia kontrolę Adriatyku; wyspy Lemnos, Lesbos, Samotraką — to klucze do Dardaneli, stanowiących naturalne wrota do Morza Czarnego. Archipelag Cykladów, to klucz otwierający wejście do Morza Egejskiego z południa. Posiadanie wyspy Krety daje możność faktycznej kontroli nad zachodnią częścią Morza Śródziemnego.

Korzystne położenie strategiczne Grecji nęci amerykańskich imperialistycznych drapieżców. Dlatego właśnie zapałali oni taką „miłością“ do tego kraju. **„Wybraliśmy Turcję i Grecję** — przyznaje cynicznie „New York Herald Tribune“ — **nie dlatego, że znajdują się one w takiej potrzebie, lecz dlatego, że stanowią wrota strategiczne, wiodące do Morza Czarnego, do serca ZSRR“.** Innymi słowy jankesi okupowali Grecję po to, aby wykorzystać ją jako przyczółek wojenny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Amerykański imperializm ujarzmił całkowicie Grecję. Poczynając od 12 marca 1947 r., to jest od chwili proklamowania sławetnej „doktryny Trumana“, kraj utracił niezawisłość i obecnie niczym się nie różni od takich „niezawisłych“ kolonii, jak Filipiny czy Kuba.

Ateńscy monarcho - faszyści są marionetkami królów dolara. O wszystkich zagadnieniach greckiej polityki, gospodarki, finansów i handlu decydują Amerykanie. **„Pocóż nam parlament** — użalała się niedawno grecka gazeta monarchistyczna „Ethnikos Kiryks“ — **jeżeli przysyła się nam gotowe ustawy, jak konserwy w puszkach ze znakiem „made in USA?“.**

Amerykanie zarządzają również greckimi siłami zbrojnymi; ustalają liczebność greckiej armii, mianują i przenoszą oficerów.

Każde nowe zarządzenie polityczne i gospodarcze amerykańskich imperialistów podyktowane jest przygotowaniami do nowej wojny.

Sumę 300 milionów dolarów, udzieloną Grecji na podstawie doktryny Trumana, wydatkowano na uzbrojenie armii greckiej, na budowę dróg strategicznych, lotnisk i innych urządzeń wojskowych. Ale był to dopiero początek.

Imperialiści USA rozszerzyli i zbudowali nowe lotniska na Korfu, w Salonikach, w Kawalli, w Kozani, Janinie i innych miejscowościach. Zbudowano poza tym stację radiolokacyjną w Tsassoa, rozszerzono porty Korfu, Salonik, Mityleny i innych miast, wybudowano w Marycy (wyspa Rhodos) największe lotnisko na Morzu Śródziemnym, utworzono bazy lotnicze w okolicach Patrasu oraz na Krecie, zbudowano arterie strategiczne wiodące do granic Albanii i Bułgarii.

Jak doniosła prasa ateńska, **niedawno na konferencji gospodarczej rządu monarcho - faszystowskiego ambasador USA Peurifoy domagał się, aby greccy ministrowie posłusznie „zatwierdzili“ uchwałę, przewidującą wykonywanie przede wszystkim robót o znaczeniu wojskowym.** M. in. przyjęto uchwałę o budowie dróg strategicznych Saloniki — Antipolis, Kozani — Amindason. Monarcho - faszyści zmuszają ludność do pracy przy budowie tych obiektów. Tak np. w rejonie Sapy wszyscy obywatele od 16 do 50 lat zmuszeni zostali do przepracowania 6 dni przy budowie drogi strategicznej na terenie rejonu. Podobny rozkaz obowiązuje również okolicznych chłopów przy budowie innych obiektów.

Podżegacze wojenni wyznaczają Grecji również rolę dostawcy mięsa armatniego. W myśl amerykańskich dyrektyw rząd ateński opracował projekt ustawy, zgodnie z którą oprócz 300 tys. żołnierzy, znajdujących się obecnie pod bronią, wprowadzono przymusowe przysposobienie wojskowe dla mężczyzn i kobiet.

Grecka klika rządząca bije rekordy gorliwości wobec amerykańskich mocodawców. Jak oświadczył niedawno ambasador grecki w Waszyngtonie, rząd Venizelosa oddać ma do dyspozycji „zachodnich demokracji 500 tys. żołnierzy greckich“, jeżeli Amerykanie dadzą na to dolary i zwiększą dostawy broni.

Codziennie niemal odbywają się w Atenach narady sztabu generalnego. Oficerowie amerykańscy w asyście wyższych oficerów greckich odbywają inspekcję pogranicznych garnizonów. Szef amerykańskiej misji wojskowej w Grecji, generał Jenkins przebywał niedawno w Janinie w pobliżu granicy grecko - albańskiej na inspekcji monarcho - faszystowskich sił zbrojnych.

Militaryzacja Grecji ściągnęła na ludność niezliczone niedole i cierpienia. W gospodarce ograbianej przez imperializm amerykański panuje zamęt. Ceny artykułów pierwszej potrzeby stale rosną, żywność znika z rynku. Ludność pracująca przymiera głodem.

Naród grecki coraz energiczniej występuje przeciwko amerykańskiej polityce militaryzacji kraju. Mimo okrutnych prześladowań, mimo wyroków śmierci, setki tysięcy greckich robotników, urzędników, chłopów i żołnierzy oświadczają: **„My, Grecy, nigdy nie będziemy się bić przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej“.**

B. MELECHOW

Na marginesie

Akrobatyka słów

Brytyjski minister wojny, Shinwell, zapytany przez korespondentów prasowych co sądzi o zbrojeniach zachodnio-niemieckich, po chwili namysłu oświadczył, że wyraz „zbrojenia“ jest niewłaściwy i że należy go zastąpić wyrażeniem „niemiecki wkład obronny“. Tak będzie przyjemniej i rozsądniej — oświadczył brytyjski minister.

Shinwell nie jest nowatorem w tej dziedzinie. Hitler nazywał agresję „walką w obronie cywilizacji“. Gestapo nazywało patriotów „terrorystami“ i „bandytami“. Tito nazywa siebie „komunistą“, a amerykańskich eksploatatorów „dobroczyńcami“ Jugosławii.

O wskrzeszanym Wehrmachcie hitlerowskim imperialiści amerykańscy wyrażają się jako o „demokratycznych siłach zbrojnych“, a premier brytyjski Attlee nazywa hitlerowskich generałów-Speidla, Guderiana i Heusingera „demokratycznymi dowódcami“. W Tokio ma zostać utworzone ministerstwo, którego zadaniem będzie prześladowanie komunistów i obrońców pokoju. Otrzyma ono nazwę „ministerstwa dla zachowania pokoju“. Bo to i „przyjemniej i rozsądniej“.

Tymi samymi przesłankami kierują się również imperialiści amerykańscy, gdy piszą o organizowaniu amerykańskich baz lotniczych we Francji. Amerykański tygodnik „Christian Science Monitor“ pisze — „Ze względu na specyficzne warunki we Francji, tj. istnienie silnej partii komunistycznej, zakładanie lotniczych baz Stanów Zjednoczonych musi być realizowane stopniowo i ostrożnie tak, aby nie wzbudzać zbyt wielkiej opozycji i nie dostarczać komunistom możliwie żadnej okazji dla propagandy jakoby Francja była okupowana przez USA“.

Jak z tego widać, również w dziedzinie akrobatyki propagandowej, amerykańscy podpalacze świata idą drogą wytyczoną przez Hitlera i Goebbelsa. Czy to do czegoś prowadzi? Nie, z równym powodzeniem pospolity bandyta, wychodzący na „mokrą robotę“ może mówić, że pragnie bronić się przed przechodniem.

Ir.

Wspólnym wysiłkiem obronimy pokój

Listy uczestniczek Kongresu L. K.

do przyjaciółek w Korei

WARSZAWA (PAP). — Przedstawicielki kobiet miast i wsi całej Polski, zebrane na Ogólnopolskim Kongresie LK, uchwaliły tekst listu do kobiet koreańskich. Przesyłając najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia zwycięstwa bohaterkom Korei walczącym z krwawym najeźdźcą amerykańskim, kobiety polskie piszą m. in.:

„DROGIE SIOSTRY I PRZYJACIÓŁKI:

Zgrozą przejmują nas bestialstwa amerykańskich morderców kobiet i dzieci koreańskich. Tym lepiej rozumiemy Wasze cierpienia, że żywe są jeszcze w naszej pamięci podobne zbrodnie, jakie popełniał na naszym narodzie okupant hitlerowski. Wiemy jednak, że tak jak potworny terror hitlerowski nie złamał woli walki narodów chwilowo okupowanej Europy, tak samo zbrodnie imperialistów amerykańskich ustokrotniły Waszą świętą nienawiść do krwawych hord Mac Arthura i Trumana.

Kobiety polskie zdają sobie w pełni sprawę, że walczycie przeciwko naszemu wspólnemu wrogowi, bestialskiemu imperializmowi amerykańskiemu i że każde Wasze zwycięstwo jest wkładem do walki o pokój, walki, którą prowadzi cała postępowa ludzkość ze Związkiem Radzieckim na czele.

do kobiet amerykańskich

WARSZAWA (PAP). — Na I Ogólnopolskim Kongresie Ligi Kobiet jednomyślnie uchwalono tekst listu do kobiet amerykańskich, w którym m. in. czytamy:

Drogie Siostry, przesyłamy z Kongresu kobiet polskich gorące pozdrowienia dla tych wszystkich Amerykanek, które tak jak my pragną szczęścia swych dzieci, swych rodzin — spokoju swych domów.

Drogie Siostry, los wojny lub pokoju zależy od Was samych. Będziecie mogły spać spokojnie, jeśli potraficie przeciwstawić się polityce tych kół Waszego rządu, które uzbrajają Europę Zachodnią i odbudowują armię niemiecką i japońską, polityce tych kół, które wysyłają Waszych mężów, synów i braci na śmierć do Korei.

Rozważcie, czy istotnie Korea zagrażała wolności i bezpieczeństwu Waszego narodu, rozważcie, w swoim własnym sumieniu, za co giną Wasi synowie, których zmuszono burzyć w okrutny sposób życie ludu koreańskiego.

Apelujemy do Waszych gorących serc!

W waszych rękach leży los nieszczęśliwych kobiet i niewinnych dzieci koreańskich. Wierzymy, że kobiety amerykańskie potrafią swoją postawą przyczynić się do przerwania tej strasznej wojny — niegodnej wolnościowych tradycji oraz tradycji pokojowej, twórczej współpracy z narodami całego świata, pozostawionej Wam przez wielkiego syna amerykańskiego narodu — prezydenta Roosevelta.

POTENTACI KAPITAŁU ORGANIZATORAMI WYŚCIGU ZBROJEŃ

W dzisiejszej Ameryce każdy działacz państwowy, bądź sam jest wielkim businessmanem, bądź też pochodzi z uprzywilejowanej kasty wyższych urzędników monopoli, bądź wreszcie należy do kategorii zawodowych politykierów, którzy budują swą karierę „państwową" przy finansowym poparciu bankierów i przemysłowców.

Z takiej agentury wielkiego kapitału składa się właśnie amerykański parlament. W Kongresie poprzedniej kadencji 60 proc. członków stanowili prawnicy w służbie towarzystw bankowych i przemysłowych. Prócz tego zasiadało w Kongresie 97 bankierów i przemysłowców oraz 46 wielkich właścicieli ziemskich. **Po wyborach w listopadzie 1950 r. oblicze Kongresu nie uległo żadnej zmianie.**

Również i w organach władzy wykonawczej potentaci przemysłowi i finansowi oraz ich pełnomocnicy odgrywają kierowniczą rolę.

Proces opanowywania przez monopolistów Wall-Street czołowych stanowisk w amerykańskim aparacie rządowym spotęgował się w szczególności po wojnie, kiedy sfery panujące USA wkroczyły na drogę bezpośredniej agresji, na drogę rozpętania nowej wojny światowej.

Okres ten — to okres prezydentury wiernego sługusa monopoli, Harry Trumana, który od pierwszej chwili objęcia swego stanowiska czynił wszystko, co w jego mocy, aby wciągnąć do kierownictwa aparatu państwowego generałów, bankierów, przemysłowców i ich agentów.

Według danych, zawartych w książce „Kryzys ekonomiczny a zimna wojna", ze 125 podpisanych przez Trumana nominacji, 66 przypadło w udziale bankierom, przemysłowcom i prawnikom, pozostałe zaś generałom i admirałom.

Interwencja zbrojna w Korei, agresja przeciwko Chinom i ogłoszony w USA „stan pogotowia narodowego" w jeszcze większej mierze podporządkowały działalność waszyngtońskiej machiny rządowej monopolom Wall - Street. Przestawianie ekonomiki kraju na tory wojenne odbywa się pod bezpośrednim kierownictwem monopolistów. Potentaci kapitału kierują rozszerzaniem przemysłu wojennego, rozprowadzaniem olbrzymich zamówień i pożyczek rządowych między firmy wojenno-przemysłowe, zajmują się przydziałem zasobów surowcowych, redukowaniem przemysłu i budownictwa cywilnego, wyciskaniem z ludności funduszów na pokrycie wydatków, spowodowanych agresywną polityką USA.

Na czele nowoutworzonego „urzędu mobilizacji dla spraw obrony", wyposażonego w najszersze pełnomocnictwa w dziedzinie wyścigu zbrojeń, stoi reprezentant Morgana — **Charles Wilson,** były prezes kontrolowanej przez Morgana firmy „General Electric", wykonującej rządowe zamówienia na urządzenia dla fabryk broni atomowej. Zastępcą Wilsona jest generał **Lucjusz Clay,** były amerykański gubernator wojskowy w Niemczech Zachodnich, dyrektor szeregu towarzystw, w tej liczbie kontrolowanej przez Morgana „Continental Cane Corporation".

Wilsonowi podlega również „Urząd produkcji obronnej", od którego zależy ograniczanie produkcji pokojowej w celu zwiększenia produkcji materiałów wojennych. Czołowe stanowisko zajmuje w tej instytucji prezes największej kontrolowanej przez Morgana firmy „International Telephone and Telegraph Company", niejaki **William Harrison.**

Cała produkcja broni atomowej w USA znajduje się w rękach Wall - Street. Dość powiedzieć, że prezes morganowskiej firmy „Newmont Mining", **Fred Sears,** obecnie jeden z pomocników Wilsona, **reprezentował interesy Morgana — w charakterze przedstawiciela amerykańskiego — w Komisji ONZ do spraw energii atomowej.** Dyrektor głównego banku morganowskiego „First National", **George Harrison, jest zastępcą przewodniczącego Komisji do spraw energii atomowej.**

Na czele t. zw. „Urzędu zasobów bezpieczeństwa", utworzonego przez Trumana w celu zaopatrzenia produkcji wojennej w siłę roboczą, stoi były minister lotnictwa, **Symington,** prezes firmy „Emerson Electric Corporation".

Monopoliści kontrolują bezpośrednio również i samą działalność Departamentu Stanu. Interesy magnatów Wall-Street w dziedzinie polityki zagranicznej reprezentuje sekretarz stanu Dean Acheson, który zdobył zaufanie monopoli broniąc przez wiele lat ich interesów, jako współwłaściciel wielkiej firmy prawniczej. Od dawna już wiadomo, że kierowniczą rolę w polityce zagranicznej USA odgrywają tacy emisariusze Wall-Street, jak wielki potentat finansowy **Averell Harriman** i znany podżegacz wojenny **John Foster Dulles,** współwłaściciel obsługującej Morgana i Rockefellera firmy prawniczej „Sullivan and Cromwell".

Do zacieśnienia kontaktów dyplomatów Trumana z agenturą Morgana i Rockefellera przyczyniają się wspólne narady Achesona i jego pomocników z przedstawicielami wąskiego kręgu monopoli finansowo-przemysłowych. W toku tych narad „Achesonowie" otrzymują od Wall-Street kolejne dyrektywy. Jedna z takich tajnych konferencji odbyła się 15 stycznia w Departamencie Stanu z udziałem kierowników 30 czołowych towarzystw monopolistycznych.

W rękach monopoli spoczywają również kwestie uzbrojenia satelistów USA. Obecny minister obrony, generał **George Marshall,** jest dyrektorem towarzystwa lotniczego „Panamerican Airways Corporation". Prezes kontrolowanej przez Morgana „International General Electric", **William Herod,** kieruje realizacją programu produkcji wojennej krajów — uczestników bloku atlantyckiego za pośrednictwem „Stałego międzynarodowego sztabu koordynacji produkcji".

Oficjalna propaganda amerykańska stara się przedstawić opanowanie przez monopolistów kluczowych ogniw aparatu państwowego USA w takim świetle, jak gdyby to była niemal „służba patriotyczna" dla kraju. Nie ma potrzeby dowodzić, że jest to wierutne kłamstwo. W rzeczywistości Morganowie, Rockefellerowie i inni potentaci kierują zyskownymi dla siebie przygotowaniami do nowej wojny, odbywającymi się kosztem ograbiania amerykańskiego narodu.

N. ŻYWIEINOW.

Rodowód patriotyzmu i rodowód zdrady narodowej

Józef Cyrankiewicz

Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR

W całej tysiącletniej historii narodu i państwa polskiego niewiele było momentów dziejowych, które doniosłością swą dorównywałyby do bie obecnej. Znajdujemy się w przełomowym okresie przeobrażania się narodu polskiego w naród socjalistyczny. Po raz pierwszy w naszych



dziejach pojęcie narodu przestało odzwierciedlać nieliczną stosunkowo warstwę uprzywilejowanych, którzy swój tytuł do panowania i władzy czerpali bądź z urodzenia, bądź z posiadania majątku. Objęcie władzy w Polsce przez klasę robotniczą w sojuszu z masami ludowymi przekreśliło raz na zawsze ten stan rzeczy. Państwo polskie stało się państwem ludu pracującego.

Trzon narodu polskiego — lud polski — doszedł wreszcie do głosu. Zaczął sam decydować o swym losie. Zaczął sam określać swe interesy i bronić ich. Zaczął sam kształtować swą historię. Naród polski — to znaczy robotnicy, chłopi pracujący, inteligencja pracująca. W historycznym momencie zwycięstwa Armii Radzieckiej nad hordami hitlerowskimi masy ludowe Polski potrafiły wyzyskać — tym razem w pełni — sytuację historyczną i ująć władzę w swe ręce. Kraj rozwijał się, korzystając ze skutecznej, bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego. I dzięki tej pomocy umocnił swą niezależność, potrafił obronić się przed penetracją imperializmu.

W ostrej walce klasowej zlikwidowaliśmy ekonomiczne podstawy panowania burżuazji, pozbawiając dawne klasy posiadające wszelkiego wpływu na losy państwa i narodu. Jedynym, pełnoprawnym i rzeczywistym gospodarzem kraju stał się lud pracujący. Z tą chwilą powstały przesłanki rozwoju narodu polskiego ku socjalizmowi. Rzecz jasna, że w warunkach, w jakich ten rozwój się dokonywa, to znaczy w warunkach istnienia w naszym kraju elementów kapitalistycznych, przede wszystkim w postaci kapitalistów wiejskich — proces przeobrażania się narodu polskiego w naród socjalistyczny odbywa się poprzez zaciętą walkę klasową.

Polska racja stanu i polski interes narodowy

Z chwilą gdy władza w naszym kraju znalazła się w rękach klasy robotniczej, jako przewodniczki mas ludowych, zlały się bez reszty i zeszły w jedną nierozerwalną całość pojęcia polskiej racji stanu i polskiego interesu narodowego z pojęciem interesu polskich mas pracujących. Nie ma już i być nie może żadnego rozdźwięku między polską racją stanu i polskim interesem narodowym a interesem mas pracujących. Są to pojęcia jednoznaczne, gdyż naród polski znajduje się na drodze przekształcania się w naród socjalistyczny.

Polska racja stanu wymaga utrwalenia pokoju światowego, utrwalenia naszej niepodległości, zabezpieczenia granic, wzmocnienia potęgi państwa. Pokój światowy i niepodległość i bezpieczeństwo naszego kraju zagrożone są przez te same siły: przez imperializm kierowany z Waszyngtonu. Zapobiec temu niebezpieczeństwu, zagrażającemu całemu światu może tylko wspólny wysiłek mas ludowych wszystkich krajów.

W walce o pokój sojusznikiem naszym przeciwko agresorom i podżegaczom wojennym jest przede wszystkim Związek Radziecki, obok niego bratnie kraje demokracji ludowej, Niemiecka Republika Demokratyczna oraz masy ludowe wszystkich krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych.

Jest więc sprawą najważniejszą, by naród polski przyczynił się ze wszystkich swych sił do wzmożenia potęgi tego wielkiego obozu pokoju. Drogą do tego celu jest zwartość obozu pokoju pod przewodem Związku Radzieckiego i wzmacnianie naszej siły jako państwa, jest realizacja naszych planów gospodarczych, przyśpieszenie tempa budownictwa gospodarczego w naszym kraju. Jest to nakaz polskiej racji stanu, a więc nakaz polskiego interesu narodowego. W jego realizacji wziąć musi udział cały naród polski. Orężem narodu polskiego w walce o pokój i Plan Sześcioletni jest front narodowy.

W takich właśnie, ściśle określonych warunkach historycznych narodził się narodowy front walki o pokój i Plan Sześcioletni. Na gruncie wielkich przemian społecznych, które się w naszym kraju dokonały i dokonują, trzeba ten front pojmować i realizować. Pamiętając stale o jego treści klasowej i jego funkcji historycznej, tak jak to ściśle sformułował tow. Bolesław Bierut na VI plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego naszej partii. Należy bowiem mieć na uwadze, że przy realizacji praktycznej frontu narodowego mogą tu i ówdzie występować niebezpieczeństwa wypaczeń. Wypaczeń idących w dwóch kierunkach.

Pierwsze niebezpieczeństwo polegać będzie na próbie zamazywania treści klasowej frontu narodowego. Elementy oportunistyczne, socjaldemokratyczne, nie doceniające siły klasy robotniczej, nie doceniające siły władzy ludowej i rosnącej siły obozu pokoju, przeceniając natomiast siły obozu imperialistycznego, ulegające naciskowi kułaka lub jego popleczników w mieście, te elementy zechcą niewątpliwie wmawiać sobie i innym, że front narodowy oznacza osłabienie, a nie zaostrzenie walki klasowej, zwolnienie, a nie przyspieszenie tempa budownictwa socjalistycznego, że oznacza zamrożenie postępu społecznego, że oznacza nieokreślony stan zastoju, w którym podnosić mogą głowę przyczajeni oportuniści, że, krótko mówiąc, można popuścić wodze oportunizmowi.

Rzecz jasna, że front narodowy w walce o pokój i Plan Sześcioletni jest w swojej treści klasowej całkowitym przeciwieństwem takiego pojmowania jego istoty. Dlatego też konieczne jest w toku jego realizacji zaostrzenie bezwzględnej walki z oportunizmem, a zwłaszcza z pozostałościami socjaldemokratyzmu, mającego przecież tak bogaty dorobek w zafałszowywaniu zagadnień frontu narodowego. Właściwe pojmowanie frontu narodowego stało się możliwe dzięki rozgromieniu prawicowo - nacjonalistycznego i socjaldemokratycznego oportunizmu w szeregach polskiego ruchu robotniczego.

Drugie niebezpieczeństwo wypaczenia idei frontu narodowego polega na nieumiejętności pełnego wykorzystania jego ogromnej siły motorycznej. Tu działać mogą hamulce i uprzedzenia wypływające z kilku źródeł. Jedno to resztki niedoceniania kwestii narodowej. Drugie — to świadomość, że burżuazja nadużywała i nadużywa haseł frontu narodowego, haseł jedności narodowej dla pokrywania swoich egoistycznych interesów klasowych, dla walki z ruchem robotniczym. W Polsce przedwojennej endecja i sanacja wyrywały sobie nawzajem to hasło. Że to niby oni, „narodowcy". z endecji i „państwowcy" z sanacji są tej jedności narodowej i tego frontu rzecznikami.

Klasy posiadające frymarczyły interesem Polski

A kim byli w rzeczywistości? Handlarzami suwerenności, sprzedawczykami, komiwojażerami obcych interesów francuskich, angielskich, niemieckich lub amerykańskich protektorów imperialistycznych. Gdy jedni wycierali przedpokoje carskich ministrów i dopraszali się mikołajowskiej łaski, drudzy „jak bluszcz owijali się wokół habsburskiego tronu" i brali instrukcje od K-Stelle. Gdy jedni asekurowali się u francuskich polityków i amerykańskich bankierów — drudzy stanowili asystę dla ponurej szopki, którą Beseler urządzał z łaski Wilhelma. Gdy jedni marzyli, by Polska stała się kolonią francuskich imperialistów, drudzy woleli przehandlować się Anglikom. Na chwilę połączyła ich wszystkich wizja wspólnej z grabieżcami całego świata kapitalistycznego wyprawy na obalenie władzy radzieckiej, by potem znowu skłóciły ich orientacje na Paryż, Londyn czy Waszyngton. Aż przyszła wymarzona chwila, gdy w Rzymie pojawiły się czarne koszule, a potem w Berlinie swastyki. I zaczęły się pielgrzymki do stolic faszyzmu, barbarzyństwa i wojny. Do czego ten wyścig doprowadził — wiemy. Naród polski ujrzał prawdę historyczną w całej jaskrawości, gdy posiew zdrady polskiej burżuazji i obu reprezentujących ją odłamów politycznych wydał gorzkie owoce wrześniowej katastrofy.

Taki był ich „front narodowy", taka była ich „jedność narodowa". Taka sama, jak „front narodowy" plevenów i mochów na służbie amerykańskiego imperializmu. Gdy amerykańscy i hitlerowscy generałowie znów odwiedzają Paryż — wiemy, co zwiastuje Francji ta wizyta. To samo, co Polsce zwiastował Goering w Białowieży.

Prawda. Mieliśmy w Polsce jeszcze jednego rzecznika interesów burżuazji. Była nim prawica PPS. Burżuazja polska szermowała frazesem o froncie narodowym, o jedności narodowej, by utrzymać za wszelką cenę władzę w swych rękach. Nawet za cenę zdrady narodowej. Prawicowe kierownictwo PPS szermowało tym samym frazesem, by pomóc burżuazji w jej dziele.

Pamięć tych haniebnych czasów wciąż jeszcze jest żywa wśród nas. I nie łatwo jest zapomnieć, jak przeniewiercy z obozu reakcji polskiej i ich socjaldemokratyczni pachołkowie oszukańczo nadużywali hasła frontu narodowego. Ale byłoby niepowetowaną szkodą, gdyby takie czy inne nieprzezwyciężone do końca hamulce i uprzedzenia miały stanąć na przeszkodzie pełnemu wyzyskaniu ogromnej siły motorycznej, tkwiącej w hasłach idei frontu narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni.

Ażeby te hamulce i uprzedzenia do końca przezwyciężyć, a zarazem w pełni uświadomić sobie sens i istotę frontu narodowego w chwili obecnej — trzeba zdać sobie do głębi sprawę z jakościowej zmiany treści klasowej frontu narodowego.

Ta nowa treść klasowa frontu narodowego równoległa jest do treści klasowej państwa demokracji ludowej na etapie budowy podstaw socjalizmu — na etapie daleko zaawansowanego kształtowania się w toku budownictwa socjalistycznego i związanej z tym walki klasowej narodu socjalistycznego. Dlatego to front narodowy w walce o pokój i Plan Sześcioletni musi stać się poważną dźwignią budownictwa naszej ojczyzny, za której losy klasa robotnicza jest odpowiedzialna.

Genealogia zdrady i zaprzaństwa reakcji polskiej

Trzeba głębiej i gruntowniej sięgnąć do okresu międzywojennego dwudziestolecia, przypominając zaprzaństwo i zdradę piłsudczyzny i prawicy PPS-owskiej, endecji i ONR-u, ujawniając śmiało wszystkie nici, wiążące obóz reakcji polskiej z antypolskimi imperializmami, rozdrapując, — że użyję określenia Żeromskiego — wszystkie rany tego okresu, by pokazać ku czemu ówczesną Polskę prowadziły klasy rządzące, jaki jej los gotowały i jak na niej żerowały.

Ale i to jeszcze nie wystarcza. Trzeba sięgnąć jeszcze dalej w przeszłość. Trzeba ukazać na tle całej naszej przeszłości walkę dwóch nurtów: tego, który kierował się interesem polskiej racji stanu, i tego, który kierował się ciasnym egoizmem stanowym i klasowym, zarzekając się narodowych i państwowych interesów, grzebiąc polską rację stanu, kopiąc grób Polsce.

Wtedy dopiero w całej pełni ukaże się naszym oczom genealogia teraźniejszości. Z jednej strony dziedzictwo ludu pracującego i klasy robotniczej — dziedzictwo wszystkich wzlotów naszego narodu, wszystkich jasnych stron naszej historii, której dalsze karty ku chwale ojczyzny zapisywać będzie klasa robotnicza i skupione wokół niej masy ludowe. A z drugiej — genealogia wrogów narodu polskiego.

Czyż nie ma genealogii, historycznej genealogii zdrady, zaprzaństwa i Targowicy, oświadczenie Arciszewskiego na konferencji prasowej w Londynie, gdy stwierdził, że nie chce Wrocławia i Szczecina? Czyż nie ma genealogii zdrady narodowej, cytowane przez publicystę emigracyjnego Romera, oświadczenie dygnitarza sanacyjnego, który na zapytanie, na co liczy otoczenie Zaleskiego, powiedział bez ogródek:

„...wydaje się temu otoczeniu, że Amerykanie w końcu opowiedzą się za uznaniem takiego rządu polskiego, który poszedłby na rękę aspiracjom gospodarczym kapitalistów amerykańskich, a także potrzebom ugody z Niemcami kosztem granic poczdamskich".

Czyż nie jest charakterystyczne, że artykuł pisma emigracyjnego „Narodowiec", w którym jest mowa o Arciszewskim i Zaleskim, nosi tytuł: „Na czyją pomoc liczą Niemcy w ataku na granicę na Odrze i Nysie?"

Czyż nie należy także dać historycznych genealogii zdrady i zaprzaństwa takim oświadczeniom i artykułom, ukazującym się na przykład w tygodniku „katolickim" o cynicznej nazwie „Polska wierna", wychodzącym w Paryżu? Otóż ta rzeczywiście „wierna Polska", tak pisze o wskrzeszeniu hitlerowskiego Wehrmachtu w Niemczech Zachodnich:

„Dalsze skutki tworzenia armii niemieckiej oceniane są u nas zbyt pesymistycznie... perspektywa wkraczania armii niemieckiej na Ziemie Odzyskane nie jest oczywiście przyjemna, ale rzecz wygląda inaczej, jeśli ta armia stanowić będzie tylko część sił zachodnich".

A czy nie ma genealogii zdrady i zaprzaństwa, ciągnącego się przez cały tok naszych dziejów, taka wypowiedź jednego z publicystów emigracji, Zygmunta Nowakowskiego, tego, który wymarzoną przez siebie wojnę nazywa cynicznie „trzecią światówką" i tak pisze o jej perspektywach:

„Czekają nas bardzo ciężkie czasy. Wojna jest równaniem setnego stopnia o tysiącu niewiadomych. Lecz jedno wiemy, że kto staje po stronie tak zwanego Zachodu, ten będzie musiał walczyć pośrednio, albo może i bezpośrednio o Niemcy, kto wie, czy nie o Niemcy powiększone ponad normę wersalską. Prasa zachodnio-niemiecka reprodukuje fotografie nie tylko Szczecina i Wrocławia, ale Torunia, Poznania, Katowic. Prawdopodobnie zwycięscy Niemcy chcieliby wcielić do swego „Lebensraumu" bodaj część tak zwanej Generalnej Guberni. Sądzę, że Anglicy nie mieliby nic przeciwko takim projektom. Przecież to cudze. My obchodzimy Zachód tyle, co zeszłoroczny śnieg".

I w zakończeniu tego artykułu pisze Nowakowski:

„Wojna się zbliża, ogarnia nas jakieś dziwne przeczucie, jak przed świata końcem, ale to przeczucie jest równocześnie tęskne i radosne".

Oto tok myśli tych wykolejeńców.

Wiąże się z tym w sposób prosty i bezpośredni — cytowałem przedtem Arciszewskiego — zdradziecka rola polskich prawicowych socjalistów, takich, jak Arciszewski i Zaremba, w nierozerwalną całość z międzynarodówką zdrady i zaprzaństwa, z międzynarodówką dywersantów w ruchu robotniczym, znaną pod nazwą „Comisco". Przecież tę samą rolę, jaką Arciszewski, Zaremba i inni usiłują odgrywać w obozie polskiej reakcji — Moch i Saragat, Bevin i Attlee, Spaak i Schumacher odgrywają w stosunku do swoich narodów i w stosunku do międzynarodowego ruchu robotniczego. Gdy Schumacher woła o przeniesienie wojny nad Wisłę, Arciszewski ofiarowuje mu Szczecin i Wrocław. Zdradziecką rolę „Comisco" znamionowało sianie dywersji, organizowanie siatek szpiegowskich, rozbijanie jedności klasy robotniczej w krajach demokracji ludowej, póki to było możliwe i co zostało skutecznie sparaliżowane. A dziś w krajach Zachodu „Comisco" jest dalej awangardą sprzedawczyków oferujących swoje usługi imperialistom. I kiedy nawet z pewnych kół burżuazyjnych Zachodu rozlegają się od czasu do czasu stłumione, ale będące wyrazem oddolnego fermentu w tych narodach głosy protestu przeciwko brutalnym formom dolarowej dyplomacji i bezczelności jej gauleiterów, to socjaldemokraci z „Comisco", z najpodlejszą uległością spełniają najbrudniejsze zlecenia swoich zaatlantyckich panów. Dzisiaj doszlusował już do tej zgrai bankrutów z „Comisco" i Tito, drugie ogniwo cynicznej dywersji i prowokacji imperialistów. Są to rzeczy powszechnie znane. Niemniej jednak trzeba być zawsze czujnym na próby przesączania do Polski tej ropy z wrzodów socjaldemokratycznej i titowskiej zdrady. Chodzi o to, abyśmy walkę z próbami penetracji tych wpływów prowadzili w większym niż dotychczas stopniu z pozycji frontu narodowego, bijąc ich i piętnując jako najbardziej nikczemnych i wyzutych z wszelkich uczuć narodowych zdrajców, sprzedawczyków i renegatów sprawy narodowej, jako tych, którzy bez reszty oddali się na usługi wrogów Polski, wrogów naszej ojczyzny, jako tych, których szczytem marzeń jest, żeby imperializm amerykański wkroczył do Polski w postaci hitlerowskiego Wehrmachtu i odrodzonego SS. Mobilizując naród do walki o pokój i Plan 6-letni, należy w większym niż dotychczas stopniu wskazywać to antynarodowe oblicze zdrajców i zaprzańców.

Tempa zwalniać nie wolno

Niewątpliwie powinniśmy na odcinku walki o wytężenie wszystkich sił do realizacji naszych wspaniałych planów rozwoju ojczyzny, jak najmocniej apelować do uczuć narodowej dumy.

Czyż sprawa narodowej dumy nie wiąże się ściśle z wizją Polski, która wielkim zrywem Planu 6-letniego nadrabia wiekowe opóźnienia, odrabia spuściznę szlachty, burżuazji, spuściznę zaborów — z wizją Polski, która staje się nowoczesnym, uprzemysłowionym, socjalistycznym krajem przyszłości?

Rozlegają się dziś nieraz syrenie głosy tych, którzy zaprzedawali Polskę zagranicznemu kapitałowi, którzy byli sprawcami jej zacofania, sprawcami nędzy milionowych mas w mieście i na wsi, sprawcami słabości nieuprzemysłowionego kraju — a którzy dziś, z zawiścią patrząc na nasz rozwój, wytykają nam zbyt ostre rzekomo tempo odbudowy gospodarczej.

Uważają widocznie, że polska myśl gospodarcza polega na tym, aby kraj nasz był w ekonomicznej i politycznej zależności od imperializmu, aby był słaby, zacofany, aby był kolonią obcego kapitału. Niewątpliwie na tym polegają na obecnym etapie strzępy „ideologii" burżuazji polskiej.

Nie chciała i nie umiała polska burżuazja w swoim czasie przyczynić się w należytym stopniu do gospodarczego rozwoju kraju. Uczyniła zeń kolonię obcego kapitału. Dziś nędzne jej resztki na emigracji głoszą „program" niewoli gospodarczej i politycznej u imperialistów.

Tym antynarodowym głosom przeciwstawia się dziś ogólnonarodowy front walki o pokój i Plan 6-letni.

Nasza walka o realizację Planu 6-letniego jest walką narodu polskiego o swoją przyszłość.

Towarzysz Stalin w przemówieniu do działaczy gospodarczych w roku 1931, mówił tak:

„Zapytują czasem, czy nie można zwolnić tempa, nieco powstrzymać ruchu. Nie, nie można, towarzysze! Nie można zwalniać tempa! Przeciwnie, w miarę sił i możności należy je zwiększać. Tego wymagają od nas nasze zobowiązania wobec robotników i chłopów ZSRR. Tego wymagają od nas nasze zobowiązania wobec klasy robotniczej całego świata. Zwolnić tempo — znaczy to pozostać w tyle. A ci, co pozostają w tyle, są bici. Ale my nie chcemy być bici. Nie, nie chcemy!"

Naród polski dobrze wie i pamięta, co to znaczy być bitym, co to znaczy być w niewoli, co to znaczy być pod zaborami i co to znaczy tkwić w kieszeni zagranicznego kapitału. Wydaje się, że i na tym odcinku łatwiej, mocniej, szerszą ławą ogólnonarodową będziemy mogli odpowiedzieć także syrenim głosom tych, którzy usiłują psuć, przeszkadzać, czy paraliżować nasz wysiłek i oddziaływać na najbardziej zacofane elementy.

Naród polski nauczony bolesnym doświadczeniem przeszłości wie dobrze, że tempa zwalniać nie wolno. Kierując się głębokim umiłowaniem ojczyzny, płomiennym patriotyzmem i zrozumieniem najżywotniejszych interesów narodowych, naród polski skupia się w ogólnonarodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni.

Wzmacniając naszym wysiłkiem obóz pokoju — umacniamy tym samym naszą niepodległość.

(Artykuł powyższy przedrukowujemy za „Trybuną Ludu" z pewnymi skrótami).

W ZPB im. Szymańskiego

większość majstrów pracuje „po nowemu"

W tkalni ZPB im. Szymańskiego, w ostatnich tygodniach wyzwoliło się wiele niewykorzystanej dotychczas energii ludzkiej. Załoga tkalni jak gdyby dopiero teraz uświadomiła sobie pełną odpowiedzialność za apel rzucony przed kilku miesiącami do wszystkich zakładów o 100-procentowe wykonanie baz.

PRZEŁAMYWANIE STARYCH PRZESĄDÓW I ZWYCZAJÓW

To zbudzenie się załogi z odrętwienia nie przyszło samo i nie przyszło łatwo. Wiele twórczej inicjatywy wykazały w celu podźwignięcia produkcji tkalni organizacja partyjna i kierownictwo zakładu. Trzeba było przełamywać upór niektórych pracowników z personelu technicznego, uprzedzonych do codziennej kontroli produkcji i wątpiących w możliwość wykonania trudnych zadań drugiego roku Planu 6-letniego. Niektórym starszym majstrom, którzy pracowali u przedwojennego fabrykanta, czy w czasie okupacji, trudno było przezwyciężyć stare przywary i niejednokrotnie obojętnie, a nawet wrogo odnosili się do wszystkiego, co nowe. Młodzi majstrowie nieraz często wzorowali się na zacofanych majstrach i obojętnie podchodzili do pracy.

I tak było całymi miesiącami, a tymczasem plany nie były wykonywane. Kierownictwo usilnie zwalczało tę dziwną niefrasobliwość majstrów, wyjaśniając, że majster, to kierownik swego zespołu i tak, jak on pracuje, tak pracuje cały zespół. Organizacja partyjna uparcie walczyła o wyższą wydajność, o realizację tego najważniejszego punktu uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR. o pracy organizacji partyjnych w przemyśle bawełnianym. Bo przecież apel o pełne wykonanie baz, rzucony przed kilku miesiącami przez słynnych już na całą Polskę „tkaczy Szymańskiego", stanowił właśnie jedną z wytycznych uchwały Biura Organizacyjnego.

Kierownictwo, pomimo oporu jednostek nie odstępowało od prowadzenia codziennej kontroli, od żelaznej dyscypliny, od ciągłego uświadamiania majstrów. **Ustawicznie przypominano załodze, że tkalnia, która wystąpiła z apelem do innych zakładów wykonywania baz przynajmniej w 100 procentach, przede wszystkim sama musi swoje plany wykonywać.**

CORAZ WIĘCEJ ZESPOŁÓW OSIĄGA 100 PROC. WYDAJNOŚCI

Zaczęła się szlachetna rywalizacja między poszczególnymi zespołami, która przyniosła pomyślne rezultaty. Chociaż w styczniu niektórzy uważali, że plany są nierealne, już w końcu miesiąca pierwszy przekroczył „setkę" majster Gulaj, potem Walczak i inni.

Nawet tacy majstrowie, którym szczególne trudności nastręczało wykonywanie planów — jak Władysław Papież i Stanisław Zarębski. Czyżewski i Nowak — **obecnie przekraczają już swe plany.** Nawet tym majstrom, którzy nigdy nie potrafili nadążyć za innymi, jak Tadeusz Piasecki i Tadeusz Kaczała, obecnie niewiele brakuje do osiągnięcia 100 proc. wydajności. **Majstrowie zrozumieli, że w kolektywie „siedzi" ukryta siła i jeśli majster, tkaczki oraz pomagaczka, beda dbać o pełne wykorzystanie maszyn, o szybką likwidację postojów, o zapobieganie zepsuciu się maszyny, to bazy będą wykonane bez trudności.** Dawniej niektórzy majstrowie często odchodzili od krosien, czy to do ślusarni, czy do palarni, a kiedy wybiła godzina pójścia do domu, wszystko zostawiali i już ich nie było. **Wszystkiemu położyła kres codzienna kontrola.** Taki obojętny stosunek do pracy nie mógł przynieść dobrych wyników przy końcu zmiany, a majster co dzień musiał się tłumaczyć przed kierownictwem, dlaczego dziś jego zespół nie wykonał planu. Często samo dobre podejście do tkacza zrobiło swoje. Np. tow. Gulaj zwrócił uwagę tkaczowi Drabikowi, który ciągle majstrował przy jednym krośnie, a pozostałe stały nieczynne, że tak pracować nie należy, że krosna muszą być w ruchu. Ta uwaga poskutkowała i obecnie ob. Drabik wykonuje swe bazy.

POWAŻNE ZADANIA STOJĄ PRZED ORGANIZACJĄ PARTYJNĄ

Ale nie wszyscy majstrowie zrozumieli konieczność wykonywania planów. Nie wszyscy jeszcze stosują nowe, kolektywne metody pracy, nie likwidują szybko postojów, a nieraz sam stosunek do tkacza pozostawia wiele do życzenia. Tacy majstrowie jak **Kuźniak, Wendler, Masłowski,** którzy wykonują około 70 proc. planu, przysparzają pracy swym kolegom, którzy nadmiernym wysiłkiem wyrównują plan tkalni. Niedostatecznie troszczą się również o oszczędzanie artykułów technicznych majstrowie salowi i nie kładą nacisku na majstrów w celu wyrugowania marnotrawstwa tych artykułów. Toteż organizacja partyjna i kierownictwo powinny szczególnie nad pozostającymi w tyle majstrami pracować, aby mogli dorównać swym przodującym kolegom.

Podstawowa organizacja partyjna realizując uchwałę Biura Organizacyjnego KC PZPR o pracy, ma konkretne wyniki we wzroście wydajności i jakości produkcji. W Zakładach im. Szymańskiego wprowadzono kontrolę wykonania planów, szkolenie młodzieży, która przechodzi na wielowarsztatowość, organizuje się młodzieżowe zespoły. Przeprowadzane są codzienne analizy wykonania planów, a na zebraniach partyjnych i związkowych — głównym tematem jest sprawa wyników walki o 100-procentowe wykonanie baz. Toteż w lutym plan został wykonany w 103 proc., a ilość I gatunku wzrosła do 80 proc. w tkaninach gotowych.

Załoga tkalni osiągnęła niewątpliwie poważny sukces. Mimo to jednak przed organizacją partyjną stoją jeszcze niemałe zadania. Powinna ona wzmóc pracę wychowawczą, szczególnie wśród „ociągających się" majstrów.

Egzekutywa powinna bardziej uaktywnić grupy partyjne, wpływać na załogę przez podnoszenie stopnia jej uświadomienia i przez propagandę poglądową, pomóc załodze w jej dążeniu do pełnego wykonywania planów. Organizacja partyjna winna wcielić w życie uchwałę Prezydium Rządu, która głosi, że „majster powinien stać się w zakładzie pracy pełnoprawnym kierownikiem podstawowego ogniwa produkcyjnego, odpowiedzialnym w pełni za wykonanie w swoim zakresie zadań planu".

M. SZUMSKA

Uzbrojona w historyczne uchwały VI Plenum KC PZPR łódzka organizacja partyjna zbuduje front narodowy wzmoże walkę o Plan 6-letni i utrwalenie pokoju

Dyskusja nad referatem wygłoszonym przez I sekretarza KŁ PZPR tow. Pawła Wojasa, na rozszerzonym plenum Komitetu Łódzkiego

Wielkie rezerwy tkwią w parku maszynowym

Ogromne rezerwy tkwią w parku maszynowym, który w większości naszych fabryk jest zaniedbany i niewykorzystany w pełni. Najlepszy tego przykład mamy w Zakładach im. Szymańskiego. Zakłady te oddawna nie wykonywały swych planów produkcyjnych. Nie można było dociec, co jest tego przyczyną. Kiedy zostałem mianowany naczelnym dyrektorem ZPB im. Szymańskiego, zapoznałem się dobrze z parkiem maszynowym.

Stwierdziłem, że właśnie tutaj tkwią przyczyny niewykonywania planów. Walka, jaką następnie, wespół z organizacją partyjną oraz radą zakładową prowadziliśmy, nie była łatwa. Lecz majstrowie, gdy wskazało się im konkretne przyczyny niskiej wydajności, zabrali się solidnie do remontów. **Produkcja nasza rosła. Rzuciliśmy hasło współzawodnictwa o 100-procentowe wykonanie baz.** Mimo to, w styczniu nie wykonaliśmy planu. Znów postawiliśmy przed sobą dwa zadania: sprawdzić surowiec, sprawdzić stan maszyn. Surowiec okazał się bez zarzutu. Pozostały więc znów maszyny. Zmobilizowaliśmy cały personel techniczny na front walki o podniesienie sprawności parku maszynowego. **Przekonywujemy, wychowujemy każdego majstra z osobna i coraz więcej majstrów zaczyna pracować po nowemu, osiągając coraz lepsze wyniki pracy. W lutym wykonaliśmy plan ze znaczną nadwyżką, nadrabiając styczniowe zaniedbania.**

I jeszcze jeden przykład, potwierdzający fakt, że ogromne rezerwy tkwią w parku maszynowym. Niedawno z ramienia CZPB zostałem skierowany do zakładów w Zelowie, które w poważnym stopniu zarywają co miesiąc swoje plany. Tam stwierdziłem, że winę za to ponoszą tylko majstrowie, którzy nie wykazują dostatecznej troski o maszyny, nie przeprowadzają niezbędnych remontów.

Realizując uchwały VI Plenum KC PZPR musimy wszędzie, w każdym zakładzie przemysłowym przeglądać stan parku maszynowego, do maksimum podnieść jego zdolność produkcyjną, a w ten sposób zwiększyć wykonanie naszych planów.

Z przemówienia
tow. M. PRZYBYŁA
dyr. nacz.
ZPB im. Szymańskiego.



Fragment prezydium plenum KŁ, w którym obok towarzyszy E. Ochaba i P. Wojasa zasiadają członkowie egzekutywy KŁ.

Więcej uwagi przodującym robotnikom i inteligencji technicznej

Organizacje partyjne Łodzi, trzeba to przyznać, mają poważne osiągnięcia w wykrywaniu i demaskowaniu, dobrze nieraz i głęboko w szeregach partyjnych zakonspirowanego wroga. Ale towarzysze nie nauczyli się jeszcze dostrzegać nowych ludzi i tych ludzi śmiało wysuwać na odpowiedzialne, kierownicze stanowiska.

Nie dostrzega się zwłaszcza wyrastających, oddanych nam kadr racjonalizatorów i przodowników pracy. Na przykład w przemyśle bawełnianym spośród 321 zarejestrowanych w 1950 roku racjonalizatorów, wysunięto zaledwie 7. Spośród 293 czołowych przodowników pracy skierowano na wyższe stanowiska 17. Podobnie dzieje się w przemyśle wełnianym i w innych przemysłach.

W organizacjach partyjnych tkwi jeszcze duży oportunizm i niezrozumienie w traktowaniu inteligencji technicznej. Mamy wielu dobrych pracujących z całym oddaniem fachowców, których nie zawsze dostrzegamy i właściwie wykorzystujemy. Nieraz personel techniczny jest wręcz źle ustawiony i nie wie, co należy robić i za co odpowiada.

Nieraz słyszy się u naszych towarzyszy taką wypowiedź: **„to jest dobry inżynier, chociaż bezpartyjny".** Czy może być coś bardziej szkodliwego, lewackiego, obcego nam, od takiego powiedzenia? Czy można potem mówić o należytym wykorzystaniu kadr technicznych, o stworzeniu naszym pracownikom technicznym takich warunków pracy, w których wszyscy oddani nam fachowcy mogliby rosnąć i tworzyć wciąż więcej dla dobra całego narodu?

Jasne, że nie.

Stworzenie społeczeństwa socjalistycznego, zbudowanie frontu narodowego, będzie wymagało pokonania jeszcze wielu trudności. Trudności, które może powodować również oportunistyczne i lewackie pojmowanie frontu narodowego przez niektórych towarzyszy. **Od nas tylko, od naszej zdolności trafiania do bezpartyjnych mas zależy, jak szybko te zadania wykonamy.**

Z przemówienia
tow. M. SERCARZA
zast. kierownika Wydziału Kadr
KŁ PZPR.

Wciągamy szerokie masy młodzieży do walki o pokój i Plan 6-letni

W realizacji wytycznych VI Plenum KC PZPR, odpowiedzialne zadania stoją przed młodzieżą. Trzeba więc wzmóc oddziaływanie na młodzież w kierunku wychowywania jej na budowniczych socjalizmu.

Nasza młodzież wykazuje dużo ofiarności i poświęcenia w walce o wykonanie Planu 6-letniego. Podczas obrad Kongresu Warszawskiego młodzi robotnicy pełniąc Warty Pokoju manifestowali swą wolę walki z podżegaczami wojennymi, i wykonywali ważne zobowiązania produkcyjne. W tym czasie powstało wiele młodzieżowych brygad produkcyjnych, noszących imiona wielkich bojowników o pokój — Kim-Ir-Sena, Ho Chi - minha, Raymonde Dien i innych, co wybitnie świadczy o internacjonalistycznym nastawieniu ich organizatorów. **Około 30.000 młodzieży podejmowało zobowiązania na cześć Kongresu Pokoju.**

Trzeba jednak stwierdzić, że nasze formy oddziaływania na młodzież są ciągle jeszcze niedostateczne. Na terenie łódzkiej organizacji ZMP-owskiej działa zaledwie 900 agitatorów młodzieżowych co w stosunku do 10.000 agitatorów partyjnych stanowi bardzo nikłą ilość. **Budując front narodowy, ZMP musi dotrzeć do najszerszych rzesz młodzieży niezorganizowanej, dotrzeć poprzez agitatorów ZMP-owskich, grupy ZMP-owskie.** Budując front narodowy, musimy otwierać oczy młodzieży na działalność wroga klasowego, który godzi w interesy naszego narodu. Musimy jednoczyć młodzież w imię haseł miłości ojczyzny zapoznawać ją z chlubnymi tradycjami rewolucyjnej młodzieży polskiej, z pięknymi kartami walk polskiego proletariatu.

Budując front narodowy musimy szerzej krzewić wśród młodzieży zrozumienie wielkich przemian, jakie dokonują się w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Musimy pogłębiać miłość do Związku Radzieckiego, do Komsomołu, na którym wzoruje się Związek Młodzieży Polskiej.

Te zadania frontu młodzieżowego będziemy zwycięsko realizować przy boku Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Z przemówienia
tow. A. ALBRECHTA
kierownika Wydziału Propagandy
ZŁ ZMP.

Podnieść na wyższy poziom pracę partyjną

Tworzenie frontu narodowego — to jednoczenie mas pracujących we wspólnym froncie do walki z agresją, z podżeganiem do nowej wojny, to kierowanie narodem w jego dążeniu do utrwalenia i zapewnienia pokoju. Hasło frontu narodowego stanęło przed nami właśnie dzisiaj, ponieważ w obecnym okresie stało się możliwe wysunięcie takiego hasła dzięki przeobrażeniom, jakie przechodzi nasz naród. Naród nasz staje się narodem socjalistycznym.

Nasze miasto ulega również przeobrażeniom w kierunku socjalistycznym. Mieszkańcy Łodzi — to w przeważającej mierze robotnicy, którzy pracują obecnie w zakładach, stanowiących własność państwową, własność ogólnonarodową. W naszym mieście powstaje coraz więcej placówek sektora socjalistycznego, który w bieżącym roku w przemyśle i rzemiośle stanowić będzie 98 proc. **Zmieniła się, i to zasadniczo się zmieniła, baza ekonomiczna naszego miasta.** Stajemy się miastem naprawdę socjalistycznym. Świadczy o tym wzrost kultury socjalistycznej.

Jasne, że wraz z tymi ogólnymi zmianami zmieniać się muszą metody, jakimi partia oddziaływuje na masy pracujące i wychowuje je. Trzeba stwierdzić, że nasze metody są już przestarzałe, że nie nadążamy za zachodzącymi przemianami. Dały **się u nas zauważyć objawy sekciarstwa, szczególnie w stosunku do inteligencji technicznej.** Łódzka organizacja partyjna w ub. roku przyjęła w swe szeregi zaledwie 40 osób, reprezentujących inteligencję techniczną. A przecież bez techników, bez inżynierów nie można sobie wyobrazić wykonania zadań Planu 6-letniego. Nie znaczy to, że mamy zatracić naszą czujność klasową. Przeciwnie — należy wykrywać i bić wroga, ale jednocześnie przyciągać do naszej partii ludzi wartościowych, ofiarnie pracujących dla ojczyzny. **Oddziaływać na jak najszersze masy wzbogacając formy naszej propagandy, docierając wszędzie, do każdego zakładu pracy, do każdej instytucji.** Społeczeństwo naszego miasta pod kierunkiem łódzkiej organizacji partyjnej stworzy zwarty front w walce o pokój i Plan 6-letni.

Z przemówienia
tow. S. TREPCZYŃSKIEGO
kierownika Wydz. Propagandy
KŁ PZPR

Grupy partyjne powinny walczyć o zmniejszenie kosztów własnych

Wobec realizacji hasła frontu narodowego **szczególnego znaczenia nabiera akcja wyborów do władz partyjnych.** Nowe kierownictwa naszych organizacji partyjnych muszą być zdolne do wypełnienia stojących przed nimi zadań. Podczas akcji wyborczej musimy rozwinąć daleko idącą czujność, aby do egzekutyw i na stanowiska sekretarzy dostali się ludzie, którzy potrafią poprowadzić swą organizację po linii wytycznych VI Plenum KC PZPR.

Wielką pomocą w realizacji hasła frontu narodowego będą dla nas komitety blokowe. Nasza dzielnicowa organizacja partyjna będzie czuwała nad działalnością komitetów, szczególnie w dziedzinie przenoszenia uchwał Światowej Rady Pokoju. Podobnie postaramy się wykorzystać rozbudowaną na terenie naszej dzielnicy sieć placówek handlu uspołecznionego. Wiemy dobrze, że pracownicy handlowi stykają się co dzień z tysiącami swych klientów, mają możność zwalczania wrogiej propagandy. Dlatego też nasza organizacja dzielnicowa kłaść będzie szczególny nacisk na ubojowienie pracowników handlu uspołecznionego, podniesienie ich świadomości politycznej i ideologicznej.

Do walki o zmniejszenie kosztów własnych należy wciągnąć w poważnym stopniu grupy partyjne w zakładach pracy. Mamy już sygnały, że w Zakładach im. Rychlińskiego, dzięki aktywności grup zmniejszono postoje maszyn, podniesiono jakość produkcji.

Praca z grupami partyjnymi musi opierać się na dawaniu im dokładnych wytycznych w kierunku walki z marnotrawstwem, oszczędności surowca i materiałów pomocniczych.

Nasza dzielnicowa organizacja partyjna spełni zadania, jakie stawia przed nią VI Plenum KC partii.

Z przemówienia
tow. H. REYNIAKA
I sekretarza KD Śródmieście

Walka o plan na Uniwersytecie Łódzkim

Uniwersytet Łódzki jest w swoim rodzaju zakładem produkcyjnym. Zakład ten nie wykonał swego planu za rok ubiegły, to znaczy nie przygotował przewidzianej ilości kadr. **Walka o wykonanie planu na UŁ — to walka o jakość nauczania, o właściwą wydajność pracy profesorów, pracowników naukowych i studentów.** Nasi profesorowie jeszcze w nie dostateczny sposób interesują się pracą studentów, słabo pomagają im w usuwaniu trudności.

Niedawno na wspólnej naradzie przedstawicieli wszystkich wydziałów UŁ postawiliśmy przed wykładowcami zadanie nawiązania ściślejszego kontaktu ze słuchaczami, ustalenia planowej współpracy. Napotkaliśmy jednak na pewne opory ze strony niektórych profesorów, którzy nie mogą pogodzić się z tym, że mają pracować w myśl planów, że plany te będą kontrolowane także przez studentów.

Dziś, po uchwałach VI Plenum KC naszej partii organizacja partyjna na Uniwersytecie Łódzkim musi silniej i skuteczniej, niż dotychczas, oddziaływać zarówno na wykładowców, jak i na słuchaczy, przekonywać jednych i drugich o konieczności utworzenia szerokiego frontu dla wielkiej sprawy obrony pokoju. Do tej pracy wciągnąć musimy organizację ZMP, Związek Studentów Polskich i inne organizacje masowe. Podołamy naszym zadaniom. Trzeba stwierdzić, że na Uniwersytecie Łódzkim już wiele zmieniło się na lepsze. Coraz więcej profesorów i pracowników naukowych przyswaja sobie zasady nauki marksistowskiej. Coraz więcej doktorów i magistrów wychowanych w nowym duchu, opuszcza naszą uczelnię.

Studenci Uniwersytetu Łódzkiego w codziennej pracy realizować będą wytyczne VI Plenum.

Z przemówienia
tow. Z. SALWY
I sekretarza podst. org. part
Uniwersytetu Łódzkiego

Szkoła — to również odcinek walki o plan

W dziedzinie pracy szkolnej i wychowawczej mamy poważne osiągnięcia. Nasze kadry nauczycielskie cechuje coraz większy wzrost świadomości, w coraz większym stopniu włączają się one do twórczej pracy nad kształceniem i wychowaniem szeregów budowniczych socjalizmu. Obecnie stoją przed partią i przed organizacją młodzieżową zadania, zmierzające do ugruntowania i pogłębiania naszych osiągnięć. Plan 6-letni wytycza również kierunek rozwojowy szkolnictwa. Nauczycielstwo musi zrozumieć, że szkoła jest także w swoim rodzaju zakładem produkcyjnym, że produkcja jej jest potrzebna do realizacji zadań naszego budownictwa, a tym samym jest poważnym wkładem w dzieło pokoju. W dalszej naszej pracy musimy w większym jeszcze stopniu włączyć komitety rodzicielskie do twórczej współpracy ze szkołą, do walki o wychowanie nowych kadr niezbędnych do wykonania Planu 6-letniego.

Z przemówienia
tow. R. GERLECKIEJ
członka Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

ZPB im. Stalina obniżają koszty produkcji

W Zakładach im. Stalina istnieje bardzo wiele możliwości obniżenia kosztów własnych produkcji. Największą rezerwą jest zbyt niska dotychczas wydajność pracy. Walka, jaką prowadzimy obecnie o podniesienie wydajności tkaczy i prządek, o podniesienie odpowiedzialności majstrów za wyniki pracy ich zespołów, przynosi coraz lepsze rezultaty.

Zlikwidowaliśmy przerosty personalne. Skierowaliśmy do innej pracy tysiąc osób i okazało się, że nasze plany nic na tym nie ucierpiały. W administracji można będzie jeszcze z powodzeniem zlikwidować 150 etatów. Akordowanie dotychczas dniówkowych zawodów także przynosi nam dobre rezultaty podnosząc wydajność pracy. **Poważną rezerwą jest wielowarsztatowość,** którą rozwijamy zarówno w tkalni jak i przędzalni. Jeśli idzie o jakość produkcji, to w roku bieżącym poprawiła się ona od 15 do 20 proc.

Nasi palacze i szoferzy także toczą walkę o oszczędność.

Osiągnięcia te wskazują nam na wielkie możliwości realizacji zadań stojących przed naszymi zakładami, które na wielu odcinkach nie wykonują jeszcze niestety planów produkcyjnych. Wytyczne VI Plenum pokazują nam jasno, gdzie mamy szukać dalszych rezerw i jak z nich korzystać.

Z przemówienia
tow. B. RADZIKOWSKIEGO
Nacz. Dyr ZPB im. Stalina.

Sytuację w ZPB im. Marchlewskiego można uzdrowić

Od niedawna kieruję organizacją partyjną ZPB im. Marchlewskiego, a więc zakładu pracy, który, niestety, nie należy do przodujących w przemyśle bawełnianym.

Myślę, że nie trudno, zwłaszcza w świetle uchwał VI Plenum KC PZPR, **odkryć źródła nieproporcjonalnie wysokich kosztów produkcji tych zakładów i obnażyć przyczyny zarywania planów, chaosu organizacyjnego i kompletnego braku odpowiedzialności za powierzony odcinek pracy, a więc tego wszystkiego, co cechuje pracę tych zakładów.**

W ZPB im. Marchlewskiego bez przerwy się mówi, czasem nawet słusznie, ale mało się potem, albo w ogóle nic nie robi. Ani dyrekcja, ani organizacja partyjna nie panują nad całokształtem pracy fabryki. Codziennie stoją nieczynne setki wrzecion, bo brak niedoprzędu, stoją szpile, bo brak sznurków, to znów brak walców itd. itd. Przyzwyczajono się każde zarwanie planów tłumaczyć jakimś brakiem, a nie szuka się winnych, odpowiedzialnych za powstawanie tych braków. I jak potem się dziwić, przy takim stosunku do pracy, że ZPB im. Marchlewskiego nie wykonują planów.

Utarło się również mniemanie, że ludzi dobrych w ZPB im. Marchlewskiego nie ma, że trzeba ich szukać gdzie indziej. Ale takiego na przykład tow. Zawadzkiego, uzdolnionego, pełnego inicjatywy racjonalizatora, przerzuca się do takiej pracy, że ten przychodzi do domu zupełnie rozbity, niezdolny do żadnego myślowego wysiłku. Tow. Fornalczyk traktuje się wręcz z otwartą wrogością dlatego, że ma ona śmiałość wytykać innym, błędy że żąda, aby każdy wykonywał swą pracę solidnie i uczciwie.

Kierownictwo zakładów dotąd toleruje administrowanie zakładem przy pomocy okólników, rodzących się przy biurku. Okólnik jest zresztą czasem rzeczą dobrą, ale wtedy tylko, gdy ten, co go wydaje, wie także, co się dzieje przy warsztacie.

Powstaje pytanie: co robiła organizacja partyjna?

Trzeba, niestety, to stwierdzić, że nie wiele. Gadano i na gadaniu się kończyło. **A załoga ZPB im. Marchlewskiego jest dobra, bojowa, proletariacka z krwi i kości. Załoga pracuje ofiarnie i z pełnym poświęceniem.** Trzeba tylko pracować w ścisłej z nią łączności, trzeba umieć jej wysiłki skierować na odpowiednie tory. Wtedy ZPB im. Marchlewskiego nie tylko będą wykonywały, ale i przekraczały plany produkcyjne.

Z przemówienia
tow. J. TOMY
I sekretarza podst. org. part.
ZPB im. Marchlewskiego

Powstaje nowa socjalistyczna Łódź

Plan 6-letni przewiduje ogromny rozwój budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego. Na terenie naszego miasta powstanie wiele nowych ośrodków, nowych bloków mieszkalnych, które już teraz z dnia na dzień zmieniają jego wygląd. Łódź z zacofanego ośrodka staje się naprawdę socjalistycznym miastem.

Zagadnienie zmniejszenia kosztów własnych i wykorzystania wszelkich istniejących rezerw jest szczególnie ważne w budownictwie. Rezerw tych jest bardzo wiele. Stwierdziliśmy takie fakty, że niektóre przedsiębiorstwa budowlane angażowały większą ilość robotników, nie wykorzystując w dostatecznej mierze dotychczas zatrudnionych. Powodowało to nadmierne koszty osobowe i niską wydajność. W wielu wypadkach niechlujne obchodzenie się z materiałem budowlanym powiększało koszty własne produkcji. Wypadki te były dla nas sygnałem do zaostrzenia czujności rewolucyjnej wobec wroga klasowego, który uciekał się nawet do prób sabotażu.

Stoi przed nami zadanie: **skracać czas wykonania robót budowlanych, przedterminowo wypełnić plan budownictwa dla robotniczej Łodzi.**

Z przemówienia
tow. J. CZARNECKIEGO
nacz. dyr. Zjedn. Budownictwa Przemysłowego.

Na marginesie pewnej narady

Magia torebek papierowych

— Proszę o 6 bułek!

Sprzedawczyni z miłym uśmiechem wypisuje kwitek, klient płaci, podchodzi do lady i otrzymuje „do ręki" zakupione bułki. Sześć, osiem, dziesięć, wzgląd nie więcej.

Klient z trudem dźwiga swe bułki. Zapewne jest przekonany, że w Polsce nie wytwarza się papierowych torebek, w których mógłby wygodnie i w sposób higieniczny donieść do domu lub do miejsca pracy zakupione pieczywo.

Byłoby zapewne pouczające, lecz nieco kłopotliwe dla niektórych central handlowych jego zdumienie, gdyby znalazł się on przypadkiem na urządzonej niedawno naradzie przedstawicieli Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego z całej Polski.

Bo oto podczas narady okazało się, że w magazynach wojewódzkich nagromadzone są dziesiątki, a nieraz i setki ton toreb papierowych, zaś dalsze ich transporty są już w drodze lub oczekują na stacjach kolejowych na wyładowanie. Jednym słowem, cały kraj jest dosłownie zasypany torebkami.

Na naradzie tej dowiedzieliśmy się np. od kierownika oddziału wrocławskiego, że posiada w tej chwili w magazynie coś ponad 100 ton torebek, których placówki handlu spożywczego nie chcą nabywać, nawet pod presją rad narodowych, kierując się swoiście pojmowaną oszczędnością.

Cóż, wydawałoby się, że hurtownie uczyniły, co tylko leżało w ich mocy, aby te torebki sprzedać. Zabiera jednak z kolei głos przedstawiciel oddziału Centrali w Bydgoszczy i z całym spokojem stwierdza, że zupełnie niedawno, w lutym rb., przyjechała do Bydgoszczy, po zwiedzeniu uprzednio Bielska i kilku innych malowniczo położonych miast polskich — bynajmniej nie wycieczka krajoznawcza, ale. . . delegacja komisji zakupów MHD z Wałbrzycha. W poszukiwaniu torebek papierowych dotarła aż do Dyrekcji Miejscowego Przemysłu w Bydgoszczy, by tam zamówić 7 ton niezbędnych torebek. Członkowie tej co najmniej dziwnej, jeśli uwzględnić wzmiankowane wyżej tendecje oszczędnościowe, eskapady, zapewniali solennie, że byli już w kilku miastach i terebek dotychczas nigdzie nie znaleźli.

Wszystko to przypomina nieco dziecięcą zabawę w ciuciubabkę. A może byłby już czas przestać się bawić i znaleźć właściwą drogę wyrównania tych niedociągnięć, powstałych na skutek niedbalstwa, marnotrawstwa i braku odpowiedniego zharmonizowania zagadnień dystrybucyjno-zaopatrzeniowych? Zwłaszcza, że odbija się to dotkliwie na interesach człowieka pracy, którego właściwe obsłużenie winno przecież być głównym celem wszystkich central. (C)

Z zagadnień realizacji planu inwestycyjnego Łodzi

Usprawnić pracę biur projektowych

Drugim obok inwestorów czynnikiem, mającym decydujący wpływ na przebieg inwestycji, są biura projektowe, których działalność w roku ubiegłym znacznie się rozszerzyła, obejmując projektodawstwo wszystkich nowych obiektów.

Nasze biura projektowe mogą się poszczycić wielu poważnymi osiągnięciami, ale pomimo tego styl ich pracy pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Prawdą jest, że inwestorzy zmieniali niejednokrotnie założenia, co utrudniało pracę biur, z drugiej jednak strony biurokratyczny często stosunek biur projektowych do inwestorów wcale nie ułatwiał tym ostatnim wykonania ich zadań. Ten niewłaściwy stosunek wyrażał się przede wszystkim w tym, że biura uzależniały częstokroć wykonanie dokumentacji technicznej od uzyskania od inwestora szeregu drugorzędnych, nieistotnych danych, których brak w praktyce nie stanowił żadnej przeszkody dla realizacji projektów. Poza tym nie udzielały one inwestorom niezbędnych, technicznych wskazówek odnośnie opracowywania przez nich założeń projektowych. Również i sama organizacja biur pozostawiała wiele do życzenia.

Samo opracowywanie projektów oparte było na chałupniczym systemie pracy, odpowiadającym starym nawykom dawnych wolnopraktykujących architektów. Stąd też brak nowoczesnych kolektywnych form pracy, specjalizacji, szkodliwe tendencje do indywidualizowania projektów i niechęć do stosowania typowych rozwiązań architektonicznych czy też standartów budowlanych.

Nasze biura projektowe nie potrafiły wykorzystać bogatych doświadczeń architektury radzieckiej, która wypracowała bogate w treści i realistyczne w formie wzorcowe projekty architektoniczne. Okres przygotowania dokumentacji technicznej przedłużał się niekiedy „w nieskończoność", przy czym **biurokratyczna procedura zatwierdzania poszczególnych części projektu zajmowała z reguły więcej czasu, aniżeli właściwe prace techniczno-projektowe.**

Na skutek niesłychanie przewlekłego przygotowywania dokumentacji uniemożliwiona została w roku ubiegłym realizacja wielu obiektów, jak np. szkół — w Osiedlu Montwiłła Mireckiego i przy ul. Królewskiej, domów akademickich przy ul. Bystrzyckiej, nie mówiąc już o poważnym opóźnieniu budowy wielu innych obiektów.

Specjalnej wymowy nabiera tu fakt nieprzygotowania przez Centralne Biuro Projektów Architektonicznych i Budowlanych projektu na własny biurowiec. Znając wielkie trudności lokalowe tego Biura można posądzać jego kierownictwo o rozmyślną opieszałość, a to w celu jak najdłuższego utrzymania chałupniczego systemu prac projektowych.

Wiele projektów pomimo ich zatwierdzenia przez komisję ocen cechowało **niewłaściwe, formalistyczne, kosmopolityczne rozwiązanie kompozycji architektonicznej i błędne rozplanowanie wnętrz.** I tak np. zewnętrzna forma architektoniczna żłobka na Widzewie czy Ośrodka Zdrowia przy ul. Limanowskiego jest zaprzeczeniem socjalistycznego realizmu w architekturze, a rozplanowanie wnętrz jest zgoła błędne.

Następnym z kolei, a bardzo poważnym brakiem biur projektowych, był **brak zsynchronizowania dokumentacji budowlanej z dokumentacją wszelkiego rodzaju instalacji,** co w okresie budowy nastręczało wiele poważnych trudności.

W roku bieżącym stan przygotowania dokumentacji technicznych wygląda wprawdzie znacznie lepiej, co jednak nie uprawnia nas do optymizmu. W dalszym ciągu bowiem **projektodawstwo stanowi „wąskie gardło" naszego frontu inwestycyjnego.**

Konieczność planowego, równomiernego, a nie jak dotąd szturmowego wykonywania zadań na odcinku inwestycji, wymaga daleko idącego usprawnienia pracy biur projektodawczych, podniesienia ich stanu organizacyjnego oraz wzmocnienia obsady personalnej zarówno z politycznego jak i z fachowego punktu widzenia. **Organizacja pracy biur projektowych oparta być musi na zespołowym, kolektywnym wysiłku naszych inżynierów i techników, na ścisłej współpracy z inwestorami i przedsiębiorstwami budowlanymi.**

Konieczność znacznego przyśpieszenia tempa prac projektowych **wymaga szerokiego zastosowania typowych rozwiązań architektonicznych, opartych o przodujące wzory radzieckiego budownictwa.** Tylko zespołowy twórczy wysiłek, tylko wysoka polityczna świadomość naszych projektantów zapewnić nam mogą w pełni wykonanie tych wszystkich zadań, jakie stoją w roku bieżącym przed łódzkimi biurami projektowymi.

Również Miejska Komisja Planowania Gospodarczego i Wydział Budownictwa Prezydium Rady Narodowej **muszą roztoczyć większą, aniżeli dotychczas kontrolę nad pracą biur projektowych, a to w celu zabezpieczenia terminowego dostarczenia całości dokumentacji technicznej, niezbędnej dla realizacji doniosłych zadań wielkiego planu przebudowy Łodzi.**

ADAM GINSBERT

Kierowcy oszczędzają paliwo

W „Głosie Robotniczym" z dnia 23.I. 1951 r. ukazała się notatka pt. „Współzawodnictwo o oszczędność paliwa", w której korespondent, tow. Czesław Zarębski powiadamiał o uchwale, podjętej przez kierowców Strażnicy Nr 4 Łódzkiej Komendy Straży Pożarnej. W uchwale tej zobowiązali się oni do stosowania **oszczędności w zużyciu materiałów pędnych. Równocześnie inicjatorzy tej akcji wezwali kierowców wszystkich jednostek ŁKSP do współzawodnictwa.**

W dniach 26 i 27.II. 1951 r. odbyła się narada 84 kierowców z 15 jednostek ŁKSP, podczas której gruntownie rozpatrzono możliwości oszczędzania paliwa.

Uczestnicy narady podjęli wezwanie i zobowiązali się jednogłośnie do stosowania jak największych oszczędności.

Równocześnie kierowcy Łódzkiej Komendy Straży Pożarnej wzywają kierowców zmotoryzowanych jednostek przemysłowych straży pożarnych do powzięcia podobnych zobowiązań.

EUGENIUSZ KOMAŃ
Łódzka Komenda Straży Pożarnej



Delegatki łódzkie na I Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet — przed gmachem Politechniki Warszawskiej.

W Miesiącu Przyjaźni Niemiecko-Polskiej

Najmłodsze pokolenie Niemiec Demokratycznych

Jednym z najistotniejszych problemów zarówno partii, jak i młodzieżowej organizacji FDJ w Niemieckiej Republice Demokratycznej, jest **praca wśród dzieci. — „Pionierzy, to nasza duma i przyszłość"** — mówią robotnicy i chłopi z fabryk i hut, gospodarstw i ośrodków maszynowych.

Organizacja „Junge Pioniere" liczy obecnie ponad 1,5 miliona dzieci, co stanowi 70 proc. uczącej się dziatwy szkolnej. Wśród pionierów pracuje ponad 40 tys. przewodników, z tego 50 proc., to młodzi nauczyciele, rekrutujący się z aktywu FDJ przeszkolonego na specjalnych pedagogicznych kursach.

Obok kilkudziesięciotysięcznej kadry wychowawczej, delegowanej przez Partię i FDJ, poważną rolę w wychowaniu dzieci spełnia opieka fabryk i bezpośredni kontakt z robotnikami. Zakłady upaństwowione z pełną troską wnikają w życie szkół, opiekują się „Domami Pioniera", wyposażając pracownie dziecięce w niezbędny sprzęt techniczny. Zarówno kierownictwo zakładów, organizacje partyjne, związki zawodowe, jak i FDJ budzą zainteresowanie dzieci pracą w fabryce. I tak każdy zakład raz w miesiącu organizuje **„Dzień otwartych drzwi".** W dniu tym dzieci szkolne zwiedzają fabrykę oraz przyfabryczny dom kultury, całkowicie udostępniony dla dzieci. Pionierzy często odbywają tam zbiórki.

Przy wielu fabrykach istnieją kąciki techniczne pionierów — tj. warsztaty, udostępnione dla dzieci. Starsze dzieci zaznajamiają się z nauką zawodu wykonując niejednokrotnie jakieś drobne prace pod okiem majstrów, czy kierowników działów. Zarząd zakładowy FDJ odpowiada wspólnie ze szkołami za zaplanowanie wycieczek i odpowiednie ich zorganizowanie.

Odpowiednikiem „dni otwartych" w fabryce, są „dni otwarte" w szkołach, kiedy to delegowani z fabryk robotnicy biorą udział w pokazowych lekcjach, oceniają i krytykują pracę dzieci, uczestniczą w zebraniach rady pionierskiej itp. Stała opieka ze strony fabryk, pełna troska o dziecko, cechująca każdego robotnika, polityczne oddziaływanie partii i FDJ na szkołę, powoduje, że dzieci są inicjatorami organizowanych wystaw, obrazujących życie zakładu pracy. I tak np. w jednej ze szkół podstawowych w Lipsku młodzież klas V i VI zorganizowała wystawę, przedstawiającą przebieg produkcji maszyn oraz osiągnięcia fabryki w 2-letnim planie i zamierzenia w planie 5-letnim.

Na wystawie, obok modeli zrobionych przez dzieci, widniały życiorysy przodowników pracy i ich fotografie. Jednocześnie na specjalnych planszach młodzież pokazała, co szkoła otrzymała od fabryki.

Przykładów, jak fabryka pomaga szkole oraz jak młodzież szkolna żyje zagadnieniami produkcji, spotyka się wiele w każdym mieście czy wsi NRD.

W pracy drużyn pionierskich dużą rolę odgrywa zapoznawanie dzieci z historią walk niemieckiej klasy robotniczej oraz czołowymi postaciami tych walk, jak Karol Liebknecht, Róża Luksemburg, Ernst Thälmann i inni. Wszystkie drużyny noszą nazwę przywódców niemieckiego ruchu robotniczego, bądź też przywódców mas pracujących innych krajów.

Pionierzy w szkołach urządzają „kąciki pokoju", w których organizują wystawy gazetek ściennych na temat walki o pokój, przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej itd.

Stwierdzić należy, że cała dziecięca organizacja żyje zagadnieniem walki o pokój oraz pogłębianiem stosunków dobro - sąsiedzkich. Szczególne znaczenie w pracy „Junge Pioniere" ma nawiązywanie kontaktu **z dziećmi polskimi, do których drużyny pionierskie wysyłają listy, pisząc o granicy na Odrze i Nysie, jako granicy pokoju, o tym, że pragną wspólnie z dziećmi Polski Ludowej wzmożoną nauką, pracą kulturalną oraz wymianą doświadczeń zadokumentować anglosaskim okupantom Zachodnich Niemiec, że młodzież Polski Ludowej i NRD cechuje ta sama wola walki o pokój, jaką wykazują masy pracujące całego świata.**

JERZY CHABELSKI
Przewodniczący ZŁ ZMP.

Na froncie skupu zboża

BIEDNIACKA GROMADA PRZEKROCZYŁA PLAN SKUPU ZBOŻA

Gromada Syberia, najuboższa w glebę w gminie Mroga Dolna w pow. brzezińskim jako jedna z pierwszych wykonała roczny plan skupu zboża. Zamieszkują ją wyłącznie chłopi mało i średniorolni, którzy wykazali dużo zrozumienia dla planowego skupu. Prawie wszyscy odsprzedali Państwu więcej zboża, niż na nich przypadało, tak że gromada zrealizowała plan skupu w 114 proc. Na wyróżnienie zasługuje sołtys gromady DIONIZY KASPRZYK, któremu zawdzięczać należy, że gromada przekroczyła plan odstawy zboża.

F. Barjan.
Mroga Dolna.

SKOŃCZYĆ Z KUŁACKĄ „TRÓJKĄ"

Chłopi **gromady Skoczykłody** w gm. Głuchów w pow. skierniewickim nie są **zadowoleni z działalności „trójki gromadzkiej".** W „trójce" tej panoszy się **właściciel 14 ha ziemi kułak JÓZEF SYPSKI, który sam spekuluje zbożem,** sprzedając pokątnie żyto, a na biedotę wiejską nakłada duże plany. Troszczy się natomiast o kułaków, wyznaczając im małe ilości zboża do odstawy. W tej szkodliwej działalności pomaga „trójce gromadzkiej" sołtys, bliski kuzyn kułaka Józefa Sypskiego. Biedota wiejska nie ma jakoś odwagi skończyć z kułacką „trójką gromadzką".

Piotr Kuśmierczyk
Skoczykłody

MICHOWICE ODSTAWIŁY MANIFESTACYJNIE ZBOŻE

Chłopi gromady Michowice w **pow.** skierniewickim postanowili odstawić manifestacyjnie zboże. Przeprowadzili szybko omłoty i na 24 wozach, udekorowanych transparentami, odwieźli swe nadwyżki ziarna do punktu skupu. Na jednym z transparentów widniał napis: „Przez spółdzielczość produkcyjną do dobrobytu wsi". — Odstawiając zboże — oświadczyli chłopi gromady Miechowice — przyczyniamy się do realizacji Planu 6-letniego i bijemy w imperjalistycznych podżegaczy wojennych.

Stanisław Lisiewski
Skierniewice

Więcej pszenicy, buraków i ziemniaków

Chłopi z Celigowa rozpoczęli współzawodnictwo w akcji siewnej

Jest dżdżyste, niedzielne popołudnie. W kierunku **świetlicy gromadzkiej w Celigowie,** w pow. skierniewickim, mieszczącej się tuż za wsią w byłym pałacu obszarniczym, ciągną grupki chłopów i kobiet, gwarząc ze sobą po drodze. Śmiało wchodzą do świetlicy i z powagą zajmują miejsca.

Przybyli tu obecnie na zebranie, zwołane z inicjatywy koła ZSCh i kierowników grup plantatorów, w celu omówienia szeregu spraw, związanych ze zbliżającymi się **siewami wiosennymi.** Doszli bowiem do przekonania, że przy tak wydatnej pomocy, udzielanej im przez państwo, można podnieść **wydajność gleby.** Ale jak do tego dojść, to lepiej uradzić z całą gromadą. Im więcej głów, tym skuteczniejsze sposoby się obmyśli. Zresztą przywykli już o sprawach ogólnych rozstrzygać całą gromadą, bo to zawsze wychodziło im na dobre.

PLAN AKCJI SIEWNEJ

— Możemy zaczynać, nie brakuje już nikogo — odezwał się głos z sali.

— Macie rację, po co czas tracić— potwierdza **Józef Nowak,** przezes gromadzkiego koła ZSCh, przystępując z miejsca do rzeczy.

W krótkich, treściwych słowach wyjaśnił cel zebrania i udzielił głosu **Andrzejowi Nawrockiemu,** sekretarzowi koła ZSCh. Ten w przemówieniu swym zapoznaje zebranych z **projektem planu akcji siewnej,** opracowanym przez aktyw gromadzki, tj. zarząd koła ZSCh, sołtysa, kierowników grup plantatorów oraz sekretarza gromadzkiej organizacji partyjnej przy fachowej pomocy instruktora rolnego Gminnej Rady Narodowej. Projekt ten ogólnie się spodobał, bo prawie wszystko w nim przewidziano. Pobranie nawozów i ziarna kwalifikowanego z gminnej spółdzielni, zawarcie umowy na pracę z SOM, kupno środków chemicznych przeciwko szkodnikom roślinnym, plan pomocy sąsiedzkiej i, co najważniejsze, to możliwie rychłe rozpoczęcie siewów i szybkie ich zakończenie.

Tak, projekt jest dobry. Przekonali się już, co znaczą nawozy sztuczne, wiedzą doskonale, ile korzyści przynosi rzędowe sianie. Mniej ziarna w glebę, a obfitsze plony. Zaś owe środki chemiczne przeciwko szkodnikom, to przecież rzecz konieczna! Pomyśleć tylko, ile to robactwo zniszczyło nam zboża, ziemniaków i buraków cukrowych w ub. roku — powiedział w dyskusji **Jerzy Mazuchowski.**

Dyskusja była nader ożywiona. Każdy bowiem chciał opowiedzieć o swych doświadczeniach z ub. roku, pragnął poruszyć momenty, nie uwzględnione w projekcie planu. Aby zwiększyć wydajność z jednego ha, należy wykorzystać wszystkie możliwości, a jest ich dużo.

Na jedną z nich wskazał **Franciszek Gruchała,** a mianowicie, wysunął sprawę walki z chwastami, które w **ubiegłym roku w zastraszający sposób niszczyły zboże celigowskich chłopów.**

SPOSOBY ZWIĘKSZENIA WYDAJNOŚCI GLEBY

— **Już w ub.** roku próbowaliśmy wytępić chwasty — oświadczył — ale nie udało nam się. Jeden prowadził z nimi walkę na swojej działce, a drugi tego nie czynił i nic w ogóle nie wyszło, gdyż i tak chwasty pleniły się po wszystkich polach. Teraz stajemy wszyscy, jak jeden mąż. Zjednoczyła nas walka o wykonanie planu skupu zboża. Jeśli dzisiaj postanowimy, że wszyscy przystąpią do niszczenia chwastów, to na pewno to przeprowadzimy.

— Jest jeszcze jeden sposób na chwasty — odezwał się sołtys, **Stanisław Nawrocki.** — Gdy tylko zaczną one kiełkować, trzeba zbronować grunty. Chwasty zostaną wytępione, a zarazem uzyskamy jeszcze jedną korzyść, gdyż zbronowana ziemia zatrzymuje wilgoć.

Z niezwykłą troską mówili chłopi o **siewach wiosennych.** Wzbogaceni zeszłorocznymi doświadczeniami, poruszali wszystkie bolączki, które ujemnie wpływały na ich zbiory.

— W zeszłym roku — oświadczył **Józef Kucharski** — ani razu nie pokazał się u nas instruktor rolny. Trzeba postarać się, aby przybywał on do nas i pomagał nam w pracy.

— Musi przychodzić — odezwało się kilka głosów naraz. Rząd przecież postawił go tu w tym celu, ażeby nam śpieszył z pomocą. Musimy sprawę tę omówić w Prezydium GRN. Pomoc fachową można także czerpać z innego źródła, a mianowicie, z książek i podręczników fachowych, które znajdują się w celigowskiej świetlicy.

W ub. roku nie ustalono w Celigowie planu pomocy sąsiedzkiej. Skutkiem tego biedni chłopi musieli się zadłużać u bogaczy wiejskich. Chłopi zwracali uwagę na konieczność kontroli wykonania planu pomocy sąsiedzkiej, ażeby nie doszło do wypadku, jaki zdarzył się w 1950 roku, kiedy to biedniak. **Jan Kaczmarczyk,** musiał prosić bogacza o wypożyczenie mu sprzężaju.

NIE POZWOLIMY BRUŹDZIĆ KUŁAKOM!

— Jest tu na sali obecny, bogacz **Józef Jarosiński** — stwierdził **Bolesław Lewandowski.** — Ten, co nam utrudniał akcję kontraktacji i potrafił otumanić Józefa Klępę, odmawiając go od kontraktowania. Niechaj wie teraz, że my, małorolni, nie pozwolimy dalej sobie bruździć. Chcemy podnieść nasz dobrobyt, pragniemy, aby nasza Polska Ludowa była silna i bogata, a kto nam będzie w tym przeszkadzał, to się z nim wnet rozprawimy.

Uwzględniając przedłożony projekt planu wiosennej akcji siewnej, jak również uzupełnienia, wniesione podczas dyskusji, chłopi z Celigowa zobowiązali się **podnieść wydajność z jednego ha:** ziemniaków o 15 kw., buraków cukrowych o 20 kw., pszenicy jarej o 2 kw. oraz owsa i jęczmienia o 1 kw. Wezwali zarazem **do współzawodnictwa na tym odcinku** chłopów pracujących wszystkich gromad województwa oraz całej Polski. A dowiedli już, że zobowiązań swych potrafią dotrzymywać. Zobowiązali się wypełnić przedterminowo plan skupu zboża i dokonali tego, i to jeszcze z nadwyżką, tj. w **112 proc.,** otrzymując w nagrodę radioodbiornik oraz **książki dla biblioteki.**

Mal.



Helena Murawa, prządka ZPW im. Reymonta, na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet pełni Wartę Pokoju

Okiem korespondenta

NIEUDANY WYJAZD EKIPY

Nasza ekipa łączności miasta ze wsią wyjechała ostatnio do Siedlec z zespołem artystycznym i orkiestrą w celu zorganizowania uroczystego otwarcia kursu dla brygadzistów PGR. Na miejscu okazało się, że kurs został przeniesiony do innej miejscowości, o czym nie zawiadomili nas ani kierowniczka kursu tow. Waleria Terlecka, ani kierownik polityczny tow. Władysław Podkiewicz. Wskutek tego niedbalstwa, wydaliśmy na próżno znaczną sumę społecznych pieniędzy.

Barbara Kiełbikówna.
ZPB im. Dzierżyńskiego.

KOLEKTYWNA PRACA RACJONALIZATORÓW

Niedawno zespół racjonalizatorów w składzie: Stefan Wilczyński i Zygmunt Sowiński — brygadziści, Eugeniusz Pietrzak — podmajstrzy i Tadeusz Pustelnik — tkacz, opracowali urządzenie przeciwzaciągowe na krosna zwykłe. Pozwoli to na znaczne podniesienie jakości tkanin surowych i obniżenie kosztów własnych produkcji.

Mieczysław Walenciak
Pół.-Łódzkie Zakłady Jedwabnicze.

A JEDNAK WIEDZIAŁ.

Między szefem zaopatrzenia tow. Kaczorowskim, a starszym mechanikiem ob. Rożnietą miała miejsce następująca rozmowa na temat urządzenia łaźni w ZPW im. St. Okrzei.

Kaczorowski: *„Lustra trzeba zabezpieczyć przed wilgocią inaczej minia zejdzie".*

Rożnieta: *„Co pan tam wie..."*

Okazało się jednak, że Kaczorowski wiedział. Lustra w nowo-urządzonej łaźni uległy zniszczeniu...

E. Nowicki
ZPW im. St. Okrzei.

WYRÓŻNIENI PRZODOWNICY

Grupa Nr 3 Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego po raz czwarty uzyskała proporzec przechodni.

Podczas uroczystości wręczenia proporca otrzymali odznaki „Przodownika Pracy": murarz — brygadzista Franciszek Michalski, podmajstrzy Henryk Mekwiński, cieśla Zenobiusz Figiel, i robotnik budowlany Stefan Gradek, 19 robotnikom budowlanym, wyróżniającym się we współzawodnictwie przyznano nagrody pieniężne.

J. Wysoczańska
ZBM

POTRZEBNA WINDA

W żakardowej i automatycznej tkalni przewozi się dziennie dziesiątki skrzyń z przędzą i szpulkami. Poważną bolączką jest tu brak windy. Wprawdzie w pobliżu, w oddziale przygotowawczym znajduje się winda, lecz nie zaspokaja ona potrzeb wszystkich oddziałów. Często zdarza się więc, że robotnicy z produkcji zatrudnieni są przy ładowaniu skrzyń. Należy jak najszybciej pomyśleć o zainstalowaniu windy, zwłaszcza że można ją wykonać w naszych zakładach ślusarskich.

Mieczysław Bieniek
ZPB im. J. Stalina.

KRONIKA PIOTRKOWA

Pracownicy Gminnej Spółdzielni ZSCh w Sulejowie otrzymali nagrody

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Sulejowie uruchomiła 3 sklepy masarskie, 6 sklepów spożywczych, sklep odzieżowy, sklep z materiałami piśmiennymi, obuwiem, wyrobami żelaznymi i pieczywem. W najbliższym czasie dla wygody mieszkańców okolicznych wiosek, Gminna Spółdzielnia uruchamia zlewnię mleka. Termin uruchomienia zlewni uzależniony jest od przydzielenia budynku przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Spółdzielnia posiada również nowocześnie urządzoną masarnię i mechaniczną piekarnię oraz wytwórnię wód gazowych i rozlewnię piwa. W Sulejowie czynne są punkty skupu drobiu, wełny, pierza i jaj. Są także punkty skupu złomu, makulatury i szmat.

Gminna Spółdzielnia w Sulejowie posiada własny transport konny, co przyczynia się do sprawnego zaopatrzenia punktów sprzedażnych w artykuły pierwszej potrzeby. Dużą frekwencją cieszy się dobrze prowadzona przez GS „Gospoda Ludowa".

Wszyscy pracownicy zatrudnieni w spółdzielni objęci są współzawodnictwem pracy. W tych dniach odbyła się uroczystość wręczenia premii pieniężnych pracownikom, wyróżniającym się w pracy. Premie otrzymali: kasjer przodownik pracy — **ob. Józef Krasoń, Antoni Sztolft—kierownik Gospody** za staranne wykonywanie swych czynności i terminowe wykonywanie sprawozdań, **ob. Aleksy Cent** — magazynier, za terminowe odsyłanie sprawozdań i dobre wywiązywanie się ze swej pracy, **ob. Wiktor Krasoń** — referent skupu żywca, za nienaganną klasyfikację żywca i terminowe odsyłanie sprawozdań. **Ob. Lucjan Irek** —brakarz, za wykonanie planowego skupu złomu, odpadków i jaj. **Ob. Zdzisław Dudkiewicz** — kierownik techniczny masarni, za ofiarną pracę. **Wincenty Binkowski** — piekarz, za utrzymanie nadpieku w normie. Za staranne wypełnianie obowiązku otrzymała premię **ob. Janina Jaśkiewicz** — biuralistka.

Ponadto premie za staranne utrzymanie sklepów i uprzejmą obsługę klientów otrzymali sklepowi: **Teodora Rybicka, Roman Walas, Stanisław Kazuła, Irena Węglarska, Wacław Gliszczyński, Stanisław Zaborowski, Irena Sokołowska, Zofia Januszewska i Wiesław Podlewski.** Prócz tego premie otrzymały: kucharka z Gospody Ludowej, **ob. Janina Sadowska,** za dobre i smaczne gotowanie, kelnerka ob. **Maria Urbańska** za sprawną i uprzejmą obsługę oraz kierownik wytwórni wód gazowych **ob. Stanisław Bugajczyk,** za dobrą jakość produkcji. (B)

Zły styl pracy Komisji Usprawnień w hucie „Hortensja"

W dn. 10. II. 1950 r. spawacz huty „Hortensja", tow. **Marian Wołoszczak,** wysłał do Komisji Usprawnień wniosek, dotyczący ulepszenia metody renowacji końcówek do piszczeli, t.zw. nabli. Przy dawnej metodzie, polegającej na rozdwajaniu i sklepywaniu końcówek, wykonywano ich dziennie w kuźni 5 szt. Po zastosowaniu ulepszenia tow. Wołoszczaka, tzn. przy metodzie obcinania, wykonuje się obecnie 30 szt. dziennie.

Usprawnienie jest już stosowane od roku, ale sprawa oficjalnego zatwierdzenia i ewentualnego przyznania nagrody — nie została dotychczas załatwiona.

Komisja Usprawnień przekazała w dniu 4 sierpnia 1950 roku wniosek tow. Wołoszczaka referentowi BHP przy hucie „Hortensja". Sprawdzenie przydatności ulepszenia przez referat BHP trwało do dn. 14 grudnia 1950 r., równocześnie przez cały ten czas ulepszenie było już stosowane w praktyce. Wreszcie 14 grudnia 1950 r. wniosek powędrował do Zjednoczonych Zakładów Szklarskich, gdzie pozostaje do tej pory, nie osiągnąwszy ostatniego etapu swojej wędrówki, jakim powinien być Centralny Zarząd Przemysłu Szklarskiego.

Przedszkole i żłobek dla dzieci spółdzielców z Lubiatowa

W Lubiatowie przy spółdzielni produkcyjnej znajduje się przedszkole, do którego uczęszcza 25 dzieci członków spółdzielni i małorolnych oraz średniorolnych chłopów. Przedszkole jest dobrze wyposażone i znajduje się w odpowiednim pomieszczeniu. W okresie letnim dzieci przedszkola korzystać będą z sal szkolnych, a przede wszystkim z pięknego parku.

Pomieszczenie przedszkola zajmie żłobek. Zorganizowanie żłobka pozwoli kobietom, matkom małych dzieci na branie udziału we wszystkich pracach rolnych spółdzielni produkcyjnej.

Kina objazdowe odwiedziły w lutym 33 gromady

Na terenie powiatu piorkowskiego kina objazdowe obsługują kilkadziesiąt miejscowości.

W lutym rb. kina objazdowe odwiedziły w powiecie 33 gromady. Plan wykonano z nadwyżką, gdyż miano obsłużyć tylko 24 miejscowości w powiecie. W tym czasie oglądało seanse 6.535 widzów. Plan finansowy wykonany został w 150 proc. Od 1 marca br., podobnie, jak i w kinach stałych, bilety zniżkowe są sprzedawane zbiorowo zakładom pracy.

Plan na marzec przewiduje obsługę 24 miejscowości i sprzedaż 5.000 biletów. Ekipa pracownicza postanowiła jednak obsłużyć 40 miejscowości i sprzedać 7.500 biletów.

Dla dorosłych kino objazdowe wyświetla film pełnometrażowy produkcji czeskiej, p.t. „Wilcze doły", obrazujący powstanie w Słowacji w końcowej fazie okupacji hitlerowskiej.

Program naukowy dla młodzieży zawiera: „Święto Lotnictwa", „Przegląd sportowy", „Sport radziecki", „Wiosna w przyrodzie" i „Ochrona roślin uprawnych".

Film na wsi cieszy się dużą popularnością. Dążeniem Zarządu Okręgowego PP „Film Polski" w Łodzi jest zorganizowanie na terenie powiatu piotrkowskiego jak największej ilości kin stałych. Brak odpowiednich sal, sprzętu technicznego i przeszkolonego personelu jest przyczyną stosunkowo powolnego powstawania tych placówek. (A)

Gminna Spółdzielnia w Sulejowie rozpoczęła skup jaj

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Sulejowie przystąpiła do skupu jaj. Za kilogram świeżych jaj sprzedawca otrzymuje 12 złotych.

Dzięki prowadzonej akcji skupu jaj, mało i średniorolni chłopi z okolicznych wiosek mają zapewnioną stałą cenę na jajka i nie potrzebują udawać się z nimi na targi. (B)

KRONIKA RADOMSKA

Załoga zespołu PGR w Cielętnikach przygotowuje się do akcji siewnej

W sali Związków Zawodowych w Radomsku odbyła się w tych dniach narada produkcyjna pracowników gospodarstw Zespołu Nr 9 PGR w Cielętnikach. Celem obrad było omówienie przygotowań do wiosennej akcji siewnej.

Na wstępie ob. Włodzimierz Kowalski podkreślił konieczność wzmożenia produkcji rolnej w drugim roku Planu 6-letniego. Pracownicy zespołu PGR w Cielętnikach uzyskują to dzięki wprowadzeniu nowej organizacji pracy w gospodarstwach rolnych. Poszczególne brygady podzielone zostaną na ogniwa, odpowiedzialne za terminowe i zadowalające jakościowo wykonanie planu na przydzielonych im obszarach.

Nowa, zespołowa metoda pracy przyczyni się wydatnie do rozwoju współzawodnictwa, co pomyślnie wpłynie na przyśpieszenie akcji siewnej.

Poszczególne brygady i ogniwa winny wzywać do współzawodnictwa inne brygady i ogniwa w tym samym gospodarstwie albo gospodarstwie sąsiednim. Wewnątrz brygad oraz ogniw każdy pracownik może wezwać indywidualnie do współzawodnictwa swego towarzysza pracy. Celem usprawnienia akcji siewnej urządzane będą częste dorywcze narady, mające na celu usuwanie już w zalążku wszelkich niedokładności i usterek.

Zabierając głos ob. Bronisław Jóźwik, przodownik pracy z gospodarstwa Masłowice, oznajmił, że na terenie ich gospodarstwa akcja siewna ukończona zostanie o 3 dni wcześniej, to znaczy w przeciągu 22 dni roboczych. Jednocześnie ob. Jóźwik zwrócił uwagę na brak w gospodarstwie co najmniej 3 koni, niezbędnych do robót rolnych na pagórkowatych terenach, gdzie praca ciągników jest utrudniona. Konieczność przydzielenia 3 koni PGR w Masłowicach podkreślił również ob. Stanisław Podczaski, kierownik tego gospodarstwa.

W toku dyskusji także przedstawiciele pozostałych gospodarstw zespołu Cielętniki stwierdzili, że na ich terenach przygotowania do akcji siewnej są już zakończone. Mówił o tym ob. Tyrek z gospodarstwa Cielętniki, oznajmiając, że akcja siewna ukończona zostanie w terminie. To samo oświadczyli kierownicy gospodarstw z Garnka, Kniei, Prusicka, ze Strzelców Wielkich i z innych gospodarstw.

Wobec zbliżającego się terminu rozpoczęcia akcji siewnej, a co za tym idzie z przyjmowaniem do pracy sezonowych sił roboczych, kierownicy wielu gospodarstw zwrócili uwagę na brak pościeli dla nowych pracowników. Nie wszędzie również znajdują się odpowiednie pomieszczenia. Sprawą tą winno się zająć kierownictwo PGR w Cielętnikach.

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet

W związku ze zbliżającym się **dniem 8 marca,** w mieście i powiecie radomszczańskim urządzane są liczne okolicznościowe **akademie.** Pierwsze akademie odbyły się w niedzielę, 4 marca, w gminach **Kruszyna** i **Pławno** oraz w spółdzielniach produkcyjnych w **Dobroszycach, Dubidzach i Piekarach.** Akademie zgromadziły miejscowy aktyw gospodyń wiejskich oraz kobiety niestowarzyszone, które po wysłuchaniu referatu na temat znaczenia **dnia 8 marca oraz I Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet,** zobowiązały się dołożyć wszelkich starań, celem przyśpieszenia realizacji zadań Planu 6-letniego.

W dniu dzisiejszym odbędą się akademie w Radomsku w Zakładach „Metalurgii", w PZGS i Hucie Szkła Gospodarczego.

Centralna akademia urządzona zostanie przez Powiatowy Zarząd Ligi Kobiet w dniu 8 marca w sali kina „Wolność". Poza częścią oficjalną przewidziana jest bogata część artystyczna.

Radomszczańskie delegatki zawiozły podarki na Kongres Ligi Kobiet

Radomszczańskie **delegatki na I Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet:** gospodyni wiejska ze spółdzielni produkcyjnej w Olbrachcicach — **Anna Wojcieszko,** robotnica rolna z Gidel — ob. **Jadwiga Gonera,** przodownica pracy z huty „Edwardów" — tow. **Paulina Drzewoska,** nauczycielka z Pajęczna, **Leontyna Darska** i znana aktywistka LK, **Juliana Urbańska,** zawiozły wiele cennych podarków, wykonanych przez robotnice radomszczańskich zakładów pracy dla kobiet, przybyłych na Kongres z innych krajów. Pracownice Radomszczańskich Zakładów Przemysłu Drzewnego, jako dar od siebie złożyły wykonany własnoręcznie stolik i globus. Pracownice „Metalurgii" przesłały przycisk metalowy z gołębiem i napisem „Wywalczymy pokój"; pracownice Huty Szkła Gospodarczego ofiarowały szkło z wygrawerowanymi napisami „Na I Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet", zaś Anna Wojcieszko ze spółdzielni produkcyjnej z Olbrachcic przyniosła w darze piękny, własnoręcznie sporządzony strój ludowy.

Czytelnicy piszą

Dlaczego nie przybył przedstawiciel PSS?

W ostatnich dniach lutego miało się odbyć posiedzenie komitetu sklepowego przy sklepie PSS, ul. Limanowskiego Nr 101. Na zebranie punktualnie przybyło 6 członków komitetu. Nie stawił się jedynie przedstawiciel PSS. Ponieważ porządek dzienny zebrania obejmował sprawę niedociągnięć, występujących w pracy personelu sklepowego, wymagającą interwencji ze strony zarządu PSS, zebrani członkowie komitetu uznali, że sami rozstrzygać nie mogą i zebranie nie doszło do skutku. Zarząd PSS powinien wyjaśnić, dlaczego nie wydelegował swego przedstawiciela na zebranie, o odbyciu którego był dokładnie poinformowany.

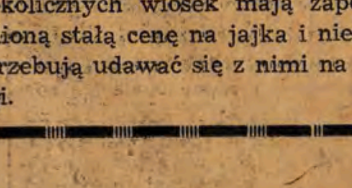
Bronisław Owczarek

Walka z analfabetyzmem w Brudzicach

Gmina Brudzice liczy obecnie jeszcze 60 analfabetów, spośród których 58 objętych zostało nauczaniem. Z tej liczby 18 osób uczęszcza na kurs początkowej nauki czytania i pisania w gromadzie Faustynów, a reszta przechodzi szkolenie indywidualne. Tylko dwie osoby pozostają poza szkoleniem z powodu ich uporu. Są to ob. ob. **Jan Sieradzki oraz Józef Gwazda z gromady Brudzice,** obaj w wieku około lat 50.

Zarówno ci, którzy odbywają kurs początkowej nauki czytania i pisania w Faustynowie, jak i objęci szkoleniem indywidualnym czynią znaczne postępy. Istnieje uzasadniona nadzieja, że do dnia 1 maja całkowicie pozbędą się swego upośledzenia w zakresie nauki. Dlatego też pożądane byłoby, aby aktywiści społeczni nakłonili dwóch opornych, mianowicie, ob. Sieradzkiego i Gwazdę, do podjęcia nauki. Wówczas analfabetyzm na terenie gminy Brudzice zostanie zupełnie zlikwidowany.

Stanisław Paździoch



LEON GOMOLICKI

LOKAUT

4.

Mówca przerwał, chcąc zwiększyć wrażenie, jakie wywołała na obecnych ostatnia uwaga. Sięgnął po karafkę z wodą, ale zaraz odstawił ją na miejsce i ciągnął dalej:

— Aby nie być gołosłownym, powtórzę ostatnie relacje z terenu. Otóż w fabryce I. K. Poznańskiego zaufany dyrektor, inżynier Stevenson, został zelżony i poturbowany przez robotników, członków Związku Metalowców, po czym zerwał z nami umowę i opuścił kraj. Ten niesłychany wypadek jest znamienny, jeżeli chodzi o taktykę i sposób dezorganizacji pracy, które uprawiają związki robotnicze.

Jednocześnie zdarzył się drugi wypadek. Po skończonej pracy robotnicy, przy wyjściu z fabryki, nie dopuścili do zrewidowania robotnika, posądzonego o kradzież. Mało tego, wywieźli oni na taczkach za bramę strażaka i naczelnika straży, robotnika zaś wydalonego przez biuro z pracy samowolnie wprowadzili do warsztatów.

— Pracując w takich warunkach fabryki łódzkie niejednokrotnie próbowały przeciwdziałać szerzącej się coraz bardziej anarchii w stosunkach fabrycznych, mając do dyspozycji jeden tylko środek: — wstrzymanie pracy na krótszy lub dłuższy przeciąg czasu. Mimo że stosowane w tym celu wstrzymywanie pracy przeciągało się w latach ubiegłych i w roku bieżącym niejednokrotnie do 13 tygodni i przyprawiało fabryki o duże straty, stosowanie tych środków nie osiągnęło zamierzanego celu wobec pomocy materialnej, jakiej robotnicy innych fabryk, pracujących w tym czasie, udzielali robotnikom fabryk zamkniętych. W najlepszym razie, mimo pozornego powrotu do pracy na warunkach, jakie dyktowaliśmy przed zamknięciem, zamykanie poszczególnych fabryk kończyło się w praktyce prawie zawsze zwycięstwem robotników.

— I cóż na to my, fabrykanci?... Solidarnym wystąpieniom robotników nie przeciwstawiliśmy ze swej strony tej siły, którą moglibyśmy rozporządzać, działając również solidarnie od samego początku. I na tym właśnie polega nasza wina wobec samych siebie, wobec przemysłu krajowego, wobec państwa i nawet wobec robotników. Idąc z prądem ogólnym, zapomnieliśmy o tym, o czym nigdy zapominać nie wolno: że jesteśmy fabrykantami, którym ze względu na dobro reprezentowanego przez siebie przemysłu nie wolno godzić się na wszystkie zachcianki robotników, zachcianki, prowadzące do anarchii organizmu fabrycznego, a co za tym idzie, do ekonomicznej ruiny przemysłu krajowego.

— Zebrani pewnie się niecierpliwią i chcą jak najprędzej dowiedzieć się do czego prowadzą te moje wstępne rozważania. Jakie mianowicie środki mam zamiar zaproponować, aby zdecydowanym posunięciem stłumić samowolę robotników dezorganizującą od lat życie przemysłowe? Czy jest taka siła? Owszem jest. Nie myślcie, że zaproponuję powtórzenie wypróbowanych w ubiegłym roku sposobów, które skończyły się walkami z wojskiem na ulicach Łodzi. Te czasy, gdy rządowi carskiemu udawało się tłumić wystąpienia robotników, posługując się bagnetami, więzieniami i rewizjami — minęły: autorytet nahajki przepadł.



W tej sytuacji opanować masę robotniczą, wyrwać ją z chaosu, zmusić do uległości i do uregulowania organizacji pracy może tylko... n ę d z a, g ł ó d i k o n i e c z n o ś ć ! Droga, która do tego prowadzi, jest tragiczna, ale nieunikniona. A więc...

Tym razem mówca nalał wody do szklanki, i dokończył:

— ... p r o p o n u j ę l o k a u t, jednoczesny lokaut wszystkich naszych zakładów. Zdaję sobie doskonale sprawę, że lokaut sześciu olbrzymich fabryk jest krokiem barbarzyńskim i wobec robotników i wobec fabrykantów. Zdaję sobie dobrze sprawę z całej doniosłości, a nawet niebezpieczeństwa kroku, który tu proponuję, ale powtarzam: zmusza nas do tego twarda walka, zmusza nas do tego surowa konieczność.

— Oczywiście, jako przemysłowcom, którzy opierają każde swoje posunięcia na ścisłych obliczeniach, nie wolno nam zapominać o stronie finansowej. Dlatego też z piórem w ręku oceniłem ewentualne straty, które mogą nas spotkać w wypadku zastosowania lokautu, wystarczającego, według wszelkiego prawdopodobieństwa, do złamania oporu robotników. Jak długo może potrwać ten opór. Obliczam go najwyżej na dwa miesiące. Trzeba wziąć pod uwagę, że przez pierwsze dwa tygodnie będziemy zmuszeni wypłacać odszkodowania zwolnionym robotnikom. Co prawda nasz radca prawny twierdzi, że można postawić warunki robotnikom nie do przyjęcia, a wówczas sprawa odszkodowania byłaby sporna i moglibyśmy ją nawet wygrać w sądzie. Mniejsza jednak z tym. przewiduję możliwość wypłaty. Przewiduję również, że pewna część społeczeństwa okaże pomoc rodzinom robotników, ale podobne akcje dobroczynne mają charakter żywiołowy i zazwyczaj nie są długotrwałe.

Lokaut może nam przynieść straty do trzech i pół miliona rubli, ponieważ tyle stanowiłby dochód za ten czas od ogólnej sumy 43 milionów kapitału zakładowego i obrotowego zjednoczonych fabryk po potrąceniu kosztów asekuracji, amortyzacji, handlowych i administracyjnych. Jest to suma stosunkowo niewielka. Przedsiębiorstwa nasze odbiją ją sobie dzięki unormowaniu organizacji pracy, co nastąpi niewątpliwie po uzdrowieniu stosunków w zakładach.

— Oczywiście, nie możemy być pewni, czy w wyniku zaostrzenia sytuacji lokaut nie spowoduje dalszych strat. Musimy być przygotowani na to, że robotnicy zechcą zemścić się na nas za swoją porażkę i kiedyś — już po skończonym lokaucie, — w chwili najbardziej gorączkowej pracy — urządzą strajk, który spowoduje wielomilionowe straty. Ten atak odeprzemy nowym lokautem, bez względu na wysokie straty, które by on za sobą pociągnął. Ów drugi lokaut będzie również bezwzględny jak pierwszy. Przeto dla dobra samych robotników należy im już dziś uświadomić bezlitosną siłę lokautu, aby na przyszłość, liczyli się z jego skutecznością. Historia dotychczas stosowanych lokautów pouczy, że dopiero drugi lub trzeci z nich normuje ostatecznie stosunki pomiędzy fabrykantami i robotnikami. Nie powinna nas przy tym przerażać możliwość zniszczenia naszych fabryk i pałaców. To również należy przewidywać i objąć kosztorysem... (d. c. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja 260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto Nr VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1,80 zł. D2-18847